Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

**Warunki prenumeraty:**
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" **2 zł. 10 gr.**
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

# Echo

Rok VII, № 270. Łódź, sobota 3. X. 1931 r.



## Spiskowcy albańscy przed sądem austrjackim.



Aziz Cami i Ndok Hjeloszi, dwaj spiskowcy albańscy, którzy dokonali w Wiedniu zamachu na króla Achmeda Zogu i zabili strzałami rewolwerowemi jego adjutanta, stanęli teraz przed sądem przysięgłych w Ried (Górna Austria).

## Bandy maruderów chińskich palą wsie mandżurskie.

**Tokio, 3.10.** (Od wł. kor.) Bandy maruderów wojskowych stały się straszliwą plagą wsi i mniejszych miast Mandżurji. Wobec olbrzymiego obszaru kraju, zajętego pośpiesznie, japońskie wojska regularne zdołały zaledwie obsadzić

**najważniejsze miasta**

i linje kolejowe.

Na przestrzeniach odległych od szlaków kolejowych, grasują rozbite oddziały chińskie, przemieniwszy się z żołnierzy w bandytów. Bandy te dobrze uzbrojone plondrują wsie i

**podpalają ludzkie osiedla.**

## Trocki osadzony w twierdzy tureckiej.
### Interwencja przezornej Anglji.

**Konstantynopol, 3 października** (Od wł. kor.) Władze tureckie internowały Trockiego w twierdzy wojskowej. Podobno internowanie nastąpiło na skutek zabiegów władz angielskich w Indjach, które otrzymały wiadomość iż Trocki

**nawiązał kontakt z Amanullahem**

i łącznie z nim planuje wystąpienie zbrojne.

## Precz z polskiego sejmu!
### Posłanka Rudnicka szuka opieki u marszałka Świtalskiego.

**Warszawa, 3.10.** (Od wł. kor.) Posłanka ukraińska, Milena Rudnicka, zwróciła się do marszałka sejmu Świtalskiego o opiekę. Krok ten został spowodowany przez

**następujący incydent:**

W chwili, gdy posłanka Rudnicka opuszczała po posiedzeniu sejmu salę obrad poseł Biluchowski z B. B zawołał pod jej adresem:

— Precz z polskiego sejmu!

Idąc za posłanką poseł Biluchowski okrzyk swój

**kilkakrotnie powtórzył.**

Jak wiadomo posł. Rudnicka występowała na terenie Genewy bardzo ostro przeciwko polityce polskiej.

## Adwokat przed sądem doraźnym za podpalenie swego domu.

**Wilno, 3 października** (Od wł. kor.) — W dniu 14-ym przed sądem doraźnym w Nowogródku rozpocznie się proces miejscowego

**adwokata Aleksiuka**

oskarżonego o rozmyślne podpalenie własnego domu. Adwokat Aleksiuk ubezpieczył uprzednio dom i meble na 90 tysięcy złotych.

## Trzy lata więzienia za dwa strzały w radomskiej fabryce broni.

**Radom, 3.10.** W swoim czasie „Echo" doniosło o usiłowanem morderstwie w fabryce broni w Radomiu, jakiego chciał dokonać zredukowany lakiernik, Józef Ciepielewski, na osobie kierownika składów, inż. Wiktora Cichockiego. Ciepielewski został wydalony za niedozwolone

**palenie papierosów**

w składzie materjałów łatwopalnych. Krytycznego dnia Ciepielewski przyszedł do składu wraz ze swą żoną i tu Ciepielewska zapytała inż. Cichockiego, dlaczego jej mąż został zwolniony. Zanim inżynier zdołał odpowiedzieć, Ciepielewski z odległości kilku kroków

**wystrzelił z rewolweru,**

jednak chybił. Drugi raz nie mógł już wystrzelić, ponieważ rewolwer zaciął się. Tymczasem nadbiegł wartownik, Franciszek Kowalski i rozbroił napastnika, którego aresztowano.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Ciepielewskiego na 3 lata więzienia.

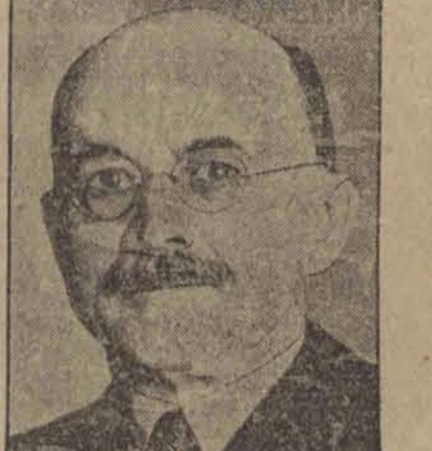
## Zaburzenia komunistyczne w Londynie.



Po raz pierwszy doszło na ulicach Londynu do utarczek komunistycznych demonstrantów z policją. Odebrano kilka sztandarów z podburzającemi napisami i kilkunastu manifestantów aresztowano.



## Sensacyjny odwrót.



**Ben Lindsay były amerykański sędzia dla nieletnich w Denver, którego wystąpienia w obronie propagowanego przez siebie „małżeństwa na próbę" wywołały swego czasu wielką wrzawę nawet poza granicami Stanów Zjednoczonych., wydał obecnie nową książkę odwołującą wszystkie dawne teorje, Lindsay występuje obecnie gwałtownie przeciwko wszelkiej wolnej miłości, „małżeństwa na próbę" itd. i deklaruje się jako gorący zwolennik ochrony matki i dziecka zapomocą nierozerwalnych więzów małżeńskich.**

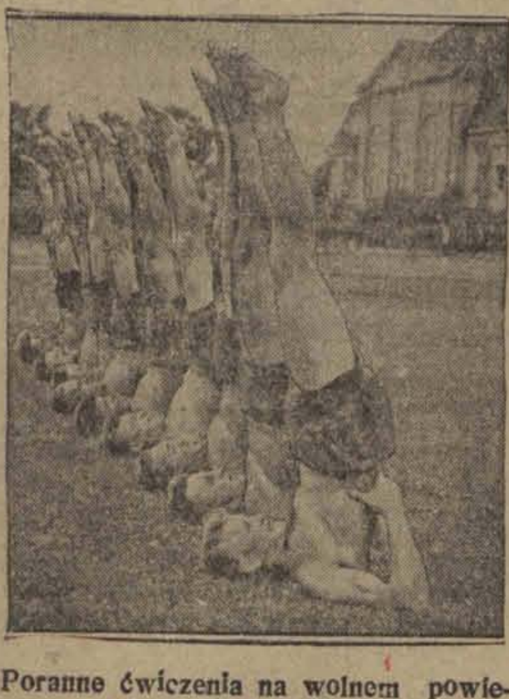
## Kiedy zbierze się sejm?
### Podobno w połowie października.

**Warszawa, 3 października** (Od wł. kor.) Następne posiedzenie plenarne sejmu ma się odbyć w połowie października. Do tego czasu będą

**pracowały komisje**

nad nowemi projektami ustaw złożonemi przez rząd.

## W zdrowem ciele...



Poranne ćwiczenia na wolnem powietrzu w szkole policyjnej.



## Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.94, w płaceniu 8.92; funt angielski w żądaniu 36.5, w płaceniu 36.00; rubel złoty w żądaniu 5.40, w płaceniu 5.35.

## Kierownicy francusko-niemieckiej współpracy gospodarczej.



**Niemiecki sekretarz stanu Trendellenburg i francuski sekretarz stanu Gignoux zostali wysunięci jako kandydaci na kierowników komisji niemiecko-francuskiej, której zadaniem będzie przygotowanie gospodarczej współpracy obu państw. Utworzenie tej komisji zostało postanowione podczas odwiedzin Lavala i Brianda w Berlinie.**

## Kradzież 7200 złotych z ambulansu pocztowego.

**Toruń, 3.10.** W ambulansie pocztowym na stacji kolejowej w Brodnicy dokonano śmiałej kradzieży. Mianowicie z ambulansu pociągu nr. 2921 nieznani osobnicy skradli

**7.200 zł. gotówką w bilonie**

w chwili, gdy konwojent ambulansu oddalił się do nadchodzącego pociągu pośpiesznego, pozostawiając drzwi otwarte. Na opakowaniu rolek znajdowały się pieczątki urzędu pocztowego w Brodnicy.

Jako podejrzanych o kradzież zatrzymano braci Alojzego i Jana Grabowskich z Brodnicy, z których jeden był woźnicą pocztowym. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

## Związki pracowników umysłowych uchwaliły dobrowolne ofiary na rzecz bezrobotnych.

**Warszawa, 3 października** (Od wł. kor.) Wczoraj odbyła się konferencja kilkudziesięciu delegatów związków pracowników umysłowych. Postanowiono wybrać międzyzwiązkowy Komitet Pomocy Bezrobotnym pracownikom umysłowym. Związki zadeklarowały

**opodatkowanie członków**

w wysokości 50 groszy od osoby na bezrobotnych ściąganych miesięcznie przy składce. Jednocześnie związki zadeklarowały z własnych funduszów na ten cel

**około 10 tysięcy złotych.**

Jednocześnie konferencja wypowiedziała się przeciwko wprowadzeniu dopłat do chleba, biletów tramwajowych, kolejowych, opłat od prądu elektrycznego, gazu, stanowiącym dalsze obciążenie szerokich rzesz pracujących i robotniczych.

## Katastrofa samochodowa Marji Malickiej i Zbyszka Sawana.

Z Piotrkowa donoszą:

Znani artyści warszawscy: M. Malicka, Zbyszko Sawan i Mierzejewski, jadąc własnym samochodem na przedstawienie do Piotrkowa, mieli w drodze pomiędzy Radomskiem i Piotrkowem wypadek samochodowy.

Pod Złotym Potokiem pękła nagle część podwozia i auto wiozące artystów

**uległo rozbiciu.**

Z pod samochodu wydobyto sławną artystkę Marję Malicką, która cudem wyszła bez szwanku.

Jej małżonek, p. Sawan, został dość poważnie kontuzjowany, a p. Mierzejewski ma zgruchotane ramię.

Pomocy uległym katastrofie udzieliło przejeżdżające szosą auto prywatne p. Stokowskiego. Późnym wieczorem artyści przyjechali do Piotrkowa, gdzie zawiadomili o wypadku. Przedstawienie oczywiście odbyć się nie mogło i publiczność piotrkowska bardzo licznie zebrana w sali teatru im. Kilińskiego, po daremnem oczekiwaniu przez szereg godzin rozeszła się do domów, nie wiedząc nic o katastrofie jej ulubieńców.

## Woźny bohaterem.
### Uratował 7-miu tonących

**Włocławek, 3.10.** (Od wł. kor.) — W dniu wczorajszym wieśniacy, powracający z targu do wsi cudem uniknęli śmierci. Łódź, odbiwszy od brzegów wezbranej Wisły, natrafiła na silne fale powstałe od parowca, które wywróciły łódź. Siedem osób wpadło w nurty Wisły. Świadkowie tej sceny, woźny powiatowej komendy policji i przechodnie rzucili się na pomoc nieszczęśliwym i wszystkich z trudem wyciągnięto na brzeg.

## Walka z powodzią na Śląsku.



Odra wystąpiła w wielu miejscowościach z brzegów, zalewając wartkim strumieniem urodzajne pola, z których nie zdołano jeszcze zebrać okopowizn. Ludność sama usiłuje walczyć z niszczycielskim żywiołem zapomocą worków z piaskiem.

# Wojna domowa w Stanach Zjednoczonych?

## Przepowiednie popularnego generała.

**Nowy Jork, 3.10.** (Od wł. kor.) Słynny generał Smedley Butler znany ze swych wystąpień przeciwko Mussoliniemu głosi obecnie przepowiednię o bliskiej wojnie domowej w Stanach Zjednoczonych. Według słów Butlera, nadchodząca zima będzie

**najcięższa w historji**

Stanów, gdyż wzmagające się bezrobocie i nędza ogólna spowodują wyczerpanie się cierpliwości mieszkańców.

Generał Butler przepowiada, że wielkie majątki zostaną rozdzielone

**wśród bezrobotnych**

i nastąpią zasadnicze przemianowania socjalne. Przepowiednie generała przyjmowane są przez wielu Amerykanów serjo.

# Pismo artystów do red. Krzywoszewskiego.

## Podkreślenie solidarności.

**Warszawa, 3 października** (Od wł. kor.) Zrzeszenie artystów miejskich wysłało do redaktora Stefana Krzywoszewskiego następujące pismo:

„W imieniu zespołów artystów teatrów miejskich w Warszawie mamy zaszczyt zawiadomić wielce szanownego pana Redaktora, że na nadzwyczajnem zebraniu koleżanek i kolegów

**utworzyliśmy zrzeszenie.**

Złożyliśmy odpowiednie podanie do magistratu prosząc o oddanie nam teatru który zamierzamy prowadzić na własny rachunek. Wierzymy, że Szanowny Pan Redaktor wniknie w nasze intencje i zrozumie, że nikt z naszego zespołu nie ma zamiaru zaangażować się do

**przedsiębiorstwa prywatnego.**

Jak się dowiadujemy zrzeszenie na dyrektora artystycznego zaprosiło Jana Lorentowicza.

# Pociski armatnie zraniły trzech szeregowych.

## Nieszczęśliwy wypadek podczas manewrów.

**Lwów, 3 października.** W czasie ćwiczeń złoczowskiego garnizonu na poligonie obok miasteczka Pomorzany, wydarzył się katastrofalny wypadek. W pewnej chwili, kiedy piechota znalazła się na wzgórzu zaczęły na nią

**padać pociski artyleryjskie**

z armat 75-cio mm. Trzech szeregowych zostało zranionych.

Dalszym tragicznym skutkom ognia artyleryjskiego zdołała zapobiec służba łączności przy pomocy rakiet.

Prowadzone dochodzenia wykazały, że ogień armatni był za krótki.

# Plan regulacyjny miasta

## na posiedzeniu rady miejskiej.

**Łódź, 3 października.** W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Magistratu m. Łodzi poświęcone sprawie planu regulacyjnego.

Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości, że prace komisji dla spraw regulacji i rozbudowy miasta zostały, po rozpatrzeniu wszystkich rekursów zakończone.

Po rozpatrzeniu wniosku komisji — przez magistrat — sprawa planu regulacji miasta wejdzie niebawem pod obrady Rady Miejskiej.

Później plan regulacyjny m. Łodzi przekazany zostanie ostatecznie władzom nadzorczym do zatwierdzenia.

# Pożar we wsi Mileszki

## pod Łodzią.

**Łódź, 3 października.** Ubiegłej nocy we wsi Mileszki, gminy Nowosolna, powiatu łódzkiego, wybuchł pożar w zagrodzie niejakiego Edwarda Białasiewicza. Przybyłej na ratunek straży ogniowej udało się

**uratować dom mieszkalny.**

Stodoła i t. p. budynki gospodarskie Białasiewicza spaliły się doszczętnie wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości kilku tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru narazie nieustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi posterunek policji powiatowej.

# Litwini zmasakrowali polskiego ucznia.

**Wilno, 3 października.** Z powiatu suwalskiego, z miejscowości Leśniki donoszą, że w środę na przechodzącego przez las ucznia tamtejszej szkoły polskiej, Adama Witkowskiego, napadło trzech Litwinów, którzy bestjalsko go poturbowali. — Uczniowi

**złamano prawą rękę**

oraz zadano kilkanaście ran w lewy bok, złamano obojczyk i podbito oko. Witkowskiego znaleźli leżącego bez przytomności na drodze włościanie i odwieźli do szpitala.

Władze przeprowadziły dochodzenia i aresztowały Andrzeja Hromnica, Witolda Firkonisa i Antoniego Putvikę. Witkowskiego pobito za to, że zawiadomił władze o zamiarze podpalenia polskiej szkoły przez wymienionych osobników.

## Absolwent szkoły przemysłowej

# fałszerzem złotówek.

**Lwów, 3 października.** W Tarnopolu aresztowała policja absolwenta szkoły przemysłowej Teofila Żytyńskiego, pochodzącego z Gajów pow. tarnopolskiego pod zarzutem fałszowania monet jednozłotowych.

W czasie rewizji znaleziono u Żytyńskiego

**foremkę aluminjowa**

do odlewania monet, prasę mosiężną i kilka sztuk gotowych falsyfikatów. Aresztowany przyznał się do fałszerstwa. Dalsze dochodzenia w toku.

# Latarnie gazowe na ul. Bednarskiej.

## Przechodnie już nie łamią nóg.

**Łódź, 3 października.** W związku z oddaniem do użytku publicznego domów Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, zaszła pilna potrzeba zagwarantowania mieszkańcom tej nowej kolonji należytej komunikacji.

Brak odpowiednich bruków na ulicach, prowadzących do kolonji, zmusił ZUPU do interwencji w Magistracie w sprawie uporządkowania tych ulic, a zwłaszcza ul. Bednarskiej, która jest

**najgłówniejsza arterją**

dla nowopowstałej kolonji mieszkaniowej.

Ponieważ Magistrat na tego rodzaju roboty w tej chwili nie posiada funduszów, Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych zaproponował Magistratowi pożyczkę na przeprowadzenie robót brukarskich przy ul. Bednarskiej i Rygasińskiego w wysokości 120 tysięcy złotych.

W związku z tem roboty przy ulicy Bednarskiej podjęte zostaną już w początku

**przyszłego tygodnia.**

Wczoraj ukończona została zwózka potrzebnego materjału.

Niezależnie od tego na ulicy Bednarskiej, która dotąd tonęła w błocie i ciemnościach egipskich, przeprowadzono instalację gazową i ustawiono szereg latarń.

Wczoraj po raz pierwszy zabłysło tam światło.

# Upadek blacharza.

## Kronika Pogotowia Ratunkowego.

**Łódź, 3 października.** W dniu wczorajszym około godziny 10 wieczór stojący przed bramą domu przy ulicy Franciszkańskiej 37, 38-letni Mordka Podolski, właściciel sklepu spożywczego, zamieszkały w tymże domu, został napadnięty przez jakiegoś osobnika, który ugodził go nożem w bok i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Ofiarze tajemniczego napadu udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego. Zaalarmowana o wypadku policja zajęła się odszukaniem nożownika.

• • •

W fabryce przy ulicy Piłsudskiego 52 spadł z drabiny, z wysokości kilku metrów 20-letni Hugon Wilke, blacharz, zamieszkały w Chojnach, przy ulicy Wysockiego 18. Wilke odniósł poważne okaleczenia głowy. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił ofierze wypadku pierwszej pomocy.

• • •

Około godziny 4 nad ranem w czasie libacji odbywającej się w jednym z mieszkań domu przy ulicy Wiznera 17 został pobity 35-letni Oskar Wajnman, tkacz, zamieszkały przy ulicy Wiznera 19.

Wejnmanowi udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe w lokalu 12 komisarjatu policji.

# Popierajcie Przemysł Krajowy.

# Zdarzenia i wypadki

## ubiegłej doby.

(—) W Berlinie zaznaczył się katastrofalny odpływ dewiz i złota z Banku Rzeszy wskutek czego została zagrożona stabilizacja marki. Rząd ogłosił dekret, ograniczający obrót dewizami. Wszelkie dewizy muszą w ciągu 3 dni być sprzedawane Bankowi Rzeszy.

(—) Po przemówieniach przedstawicieli klubów sejmowych wszystkie rządowe projekty, objęte porządkiem zostały odesłane do komisyj.

(—) Wczoraj marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze na dłuższej audjencji posła japońskiego p. Kawai oraz malarza japońskiego p. Senrin Kirigayi, który wręczył podczas audjencji p. marszałkowi obraz swego pendzla

(—) Wczoraj lwowski sąd doraźny wydał wyrok na Karola Kwika, uczestnika napadu bandyckiego na pociąg towarowy w nocy z 11 na 12 września obok lasu Białohorskiego pod Lwowem. Karol Kwik skazany został na karę śmierci przez powieszenie z zamianą wyroku na dożywotnie więzienie.

(—) Ministerstwo Poczt i Telegrafów postanowiło wprowadzić nowe dopłaty do listów i pocztówek krajowych w wysokości 5 groszy na rzecz bezrobotnych.

(—) Łódzki związek przemysłu włókienniczego zwrócił się do wszystkich członków z prośbą by unikali redukcyj, zwiększających bezrobocie, by zamiast redukcyj robotników raczej redukowali w razie konieczności dni pracy i wycofywali młodocianych na rzecz ojców rodzin.

(—) Do inspektoratu ZUPU przy ulicy Zielonej 44 włamali się złodzieje, którzy porozbijali i splondrowali biurka, jednak znaleźli tylko 19 złotych.

(— Komisarz Straży Celnej w Łodzi Schleyen został zawieszony w czynnościach pod zarzutem nadużyć i wytoczone zostało przeciw niemu śledztwo karne. Komisarz Schleyen znany był z szerokiego trybu życia.

# Nawet do Polski

## ucieka złoto z Ameryki.

**Londyn, 3 października.** Według wiadomości z Nowego Jorku, kryzys walutowy w Anglji, a więc okres ostatnich dziesięciu dni kosztował Stany Zjednoczone okrągło 278 miljonów dolarów strat w złocie. Poza tem w tym samym okresie czasu na rachunek zagranicznych banków emisyjnych uruchomiono dalsze zapasy złota na sumę 251,5 miljonów dolarów, z czego dotychczas ze Stanów Zjednoczonych odpłynęła do Francji suma 23 mil., 4 miljony do Austrji, 206 miljonów do Niemiec

**i dwa miljony do Polski.**

W dniu wczorajszym nowojorski Federal Reserve Bank przygotował dalszych 90 miljonów dolarów w złocie dla wywozu zagranicę.

Jeszcze większą troskę niż stały odpływ złota zagranicę powoduje chowanie pieniędzy po prywatnych skrzyniach na rynku wewnętrznym.



## Ogłoszenia drobne

# Egzotyczne wesele.
# ŚLUB KSIĄŻĘCY
## na dworze maharadży Putiali.

Podróżniczka szwajcarska podaje następujący ciekawy opis niedawnej uroczystości ślubnej na dworze hinduskiego władcy:

Jakkolwiek maharadża Putiali jest człowiekiem, biorącym czynny udział w nowoczesnej polityce, we własnym kraju pilnuje tradycji, jeżeli chodzi o uroczystości rodzinne, zwłaszcza, gdy dotyczą kobiet.

Niedawno wydawał „zamąż piętnastoletnią kuzynkę swoją za księcia państwa Bhopak. Na dworcu, w oczekiwaniu pana młodego, stały słonie (w liczbie sześciu) w przepisowych łańcuchach i strojach, a na peronie czekali wszyscy urzędnicy państwa w strojach dworskich — różowej brokateli i czerwonych turbanach. Pan młody przyjechał

**własnym pociągiem,**

po wyjściu z którego wsiadł na słonia najbogaciej przybranego i objechał miasto, świątecznie ozdobione flagami. Na przodzie szło wojsko w mundurach galowych, a na czele kawalerji, uzbrojonej w lance, znajdował się na koniu podwójny bęben, używany tylko w Putiali.

Uroczystości weselne stanowią dla maharadży akt samozaparcia, zupełnie niezależnie od znacznych kosztów, jakie pociągają za sobą, bowiem wydanie zamąż córki (maharadża zastępował kuzynce ojca)

**wymaga miesiąca czasu.**

Ceremonje ślubne w domu ciągną się bez końca od chwili przyjazdu pana młodego i trwają nietylko dniem, ale i nocą.

Na otwartym placu przed pałacem maharadży, którego domy pełne są widzów (kobiety na dachu) wzniesiono namiot, gdzie na tronie, ozdobionym złotemi lwami, czekał maharadża na pana młodego. Ubrany był „skromnie" — jak mi to sam zaznaczył — ponieważ rodzina panny młodej zgodnie z tradycją powinna wystąpić skromnie, co symbolizuje uległość przyszłej małżonki. I tylko dlatego, że jest wielkim władcą, wolno mu było włożyć słynny naszyjnik ze szmaragdów i pereł, nie rażący bynajmniej przy „niezwykłej skromności" innych klejnotów stroju, za któreby zakupić można całe państwo. Perły maharadży były tak wielkie, że podobnych nawet wyobrazić sobie nie można, nawleczone naprzemian ze słynnemi szmaragdami,

**wielkości gołębiego jaja.**

Po odśpiewaniu pieśni powitalnych przez bajadery pan młody zsiadł ze słonia. Przywykliśmy w Europie pod nazwą bajader wyobrażać sobie kobiety młode, niezwykłej egzotycznej urody. Rzeczywistość jest inna. Są to jedyne kobiety w Hindostanie, którym wolno odsłaniać oblicze, dlatego zapewne, że większość ich jest bardzo nieponętna.

**Są stare i otyłe.**

Z chwilą, gdy książę zsiadł z słonia, goście weselni zajęli miejsca na dywanie namiotu. Nastąpił obrządek mycia nóg księcia, podania mu worka ze złotem i i ofiarowania złotolitych szat weselnych

Druga część uroczystości, przy której wolno mi było asystować, stanowiła właściwa ceremonja zaślubin w pałacu. Przybyłam według przepisu w sukni balowej, musiałam zdjąć obuwie i wraz z innemi paniami przesiedzieć na poduszce od 9-ej wieczorem do 5-ej z rana. Zimno i zmęczenie, jakie odczuwałyśmy, były niczem w porównaniu z tem, co przenieść musi panna młoda. Już w ciągu dnia poddana była różnym obowiązującym obrządkom. Podczas zaślubin zaś siedziała przy mężu, którego nigdy dotąd nie widziała, nie widząc go jeszcze i teraz, z szczelnie zasłoniętą głową. Kapłan, wraz z maharadżą w ciągu ośmiu godzin odprawiał różne odbrządki, posługując się przy tem ryżem, owocami i świętą wodą Gangesu. Czytanie wersetów w sanskrycie, niezrozumiałe dla panny młodej, tak ją zmęczyło, że wkońcu wyniesiono ją nawpół tylko przytomną.

Nad miejscem, gdzie odbywał się ślub, wzniesiono niewielką świątynię z liści bananowych i złota; pośrodku olbrzymiego dziedzińca pałacowego, jaskrawo oświetlonego tysiącami kolorowych lampek elektrycznych i dwudziestu olbrzymiemi lampami łukowemi na olbrzymich dywanach siedziało

**około sześciuset kobiet,**

ubranych we wszystkich odcieniach szkarłatu ze srebrem i złotem. W pierwszym rzędzie — pięć małżonek maharadży w jednakowych sukniach. Na fałdziste stroje z różowej brokateli użyto po 50 metrów materjału. Suknie z szerokiemi pasami srebra u dołu były tak ciężkie że panie te poruszać sie mogły tylko z trudnością. Przez nos przeciągnięte miały obręcze z brylantów, z których zwisały złote liście, zakrywające usta. Nad czołem ozdoby z brylantów, wielkości dłoni, z których opadały perły na czoło. Naszyjniki z pereł, kilkakrotnie okręcone dookoła szyi, bransoletki na rękach i nogach wysadzone bajecznemi klejnotami — postacie niemal fantastyczne, ale pomimo to ogromnie kobiece, ożywione i ruchliwe, pomimo długotrwałych uroczystości.

Maharadża z uprzejmością tłumaczył szczegóły obrządków, które uważa za bardzo ważne. „Kobieta u nas — rzekł mi — tak długo utrzymać potrafi władzę nad mężem (choćby jej nie kochał), póki trzyma się za zasłoną (pundah), czego strzegą się jeszcze wszystkie kobiety w „Putiali, bowiem wraz ze zdobyciem emancypacji tracą wpływ na małżonka".

O piątej z rana wyniesiono pannę młodą z pałacu w złotej lektyce,

**przy salwach armatnich.**

Przed nią jechał pan młody na słoniu, ubrany w złote szaty.

I teraz jeszcze nie wolno było młodym małżonkom zobaczyć się wzajem. Nastąpić to miało dopiero po trzech tygodniach w domu pana młodego, po dopełnieniu wszystkich ceremonij ślubnych".

**Cichecki.**

**Z powodu konfiskaty wczorajszego numeru Echa powtarzamy odcinek powieściowy.**



# Dwa serca -- jedna krew.
## Dramat miłosny lekarza.

W tych dniach doniosły dzienniki o samobójczej śmierci przez użycie nadmiernej ilości weronalu młodego i wielce obiecującego lekarza nowojorskiego Sama Brethersa i jego narzeczonej. Zmarły był asystentem znanego amerykańskiego uczonego, prof. Arnolda Smitha, który podał

**domniemaną przyczynę**

tego ze wszech miar tajemniczego samobójstwa obojga młodych ludzi.

Podług słów prof. dr. Brethers poznał swą przyszłą narzeczonę w klinice chirurgicznej, dokąd ją przywieziono ciężko porapioną podczas wypadku samochodowego. Chora uległa tak znacznemu upływowi krwi, że tylko transfuzja obcej krwi mogła ją utrzymać przy życiu. Młody doktór zgłosił się sam z tą ofiarą. Operacja udała się wspaniale i chora

**została uratowana.**

W dwa miesiące później — opowiada prof. Smith — zgłosił się do mnie mój asystent i oświadczył mi, że zamierza poślubić ową uratowaną przez siebie dziewczynę. Na twarzy jego zauważyłem pewne wątpliwości Wreszcie dr Brethers zadał mi następujące pytanie: „Czy mogę poślubić kobietę, w której żyłach płynie tyle mojej krwi?" Pytanie to wprawiło mnie w zdumienie. Wypadek ten był rzeczywiście wyjątkowy. Z punktu widzenia prawnego nie mogło być mowy o jakiejkolwiek przeszkodzie ale ze strony fizjologicznej i psychologicznej"... Otwarcie więc odpowiedziałem, że lepiej będzie, jeżeli mój asystent zrezygnuje z tego związku, gdyż rzeczywiście ta

**wspólnota krwi**

między obojgiem jest sprzeczną ze zupełnem zjednoczeniem się cielesnem...

Po tej rozmowie dr. Brethers opuścił mieszkanie profesora, a tego samego wieczora popełnił wraz z ową wyratowaną przez siebie od śmierci pacjentką samobójstwo...

Dziwna ta afera żywo jest omawiana przez prasę amerykańską.

# Bezrobotni budują domy dla bezrobotnych



**W oryginalny sposób walczy z bezdomnością miasto Branderburg nad Hawel. Ponieważ dotychczasowy sposób budowania bezdomnym dawał mieszkania zbyt drogie, których komorne było za wysokie na kieszeń robotnika, a co dopiero mówić o bezrobotnym wprowadzono w życie zupełnie nową metodę Przy budowie domów zatrudniono jedynie bezrobotnych dla których mieszkanie później miało być przeznaczone, stosując zniżoną stawkę płacy. Mieszkanie wypadało w cenie 2500 marek, co pozwalało na oznaczenie komornego, uwzględniającego już oprocentowanie kapitału i jego amortyzację w wysokości 13 marek miesięcznie.**

Marja Żurawska

Przedruk wzbroniony

# TAJEMNICA „CZARNEJ RĘKI"
POWIEŚĆ. 41

Uniosła mnie radość, której żadne pióro nie zdoła opisać. Szczegóły mych przygód wydawały mi się teraz nierealnym koszmarem, z którego wyłoniła się nagle olśniewająca tęcza klejnotów. Na to wspomnienie zerwałem się na równe nogi.

— Co ty robisz? — zawołał Albert.

— Ubieram się i powrócę do podziemia — odparłem wydobywając pośpiesznie odzienie z szafy.

Doktór spojrzał na mnie przerażonym wzrokiem, biorąc mnie za warjata, a wyraz jego twarzy bawił mnie niezmiernie. Postanowił przemówić spokojnie, starając się mnie przekonać.

— I cóż tam będziesz robił po nocy, czyż nie lepiej się położyć i czekać do dnia?

— Nie, pójdziemy razem wydobywać skarb ukryty.

Tym razem Albert nie wątpił już, że bredzę i jął przemawiać do mnie jak do małego dziecka, nie sprzeciwiając się mej woli, lecz starając się zyskać na czasie i nakłonić mnie do dobrowolnego powrotu do łóżka.

Ja tymczasem ubrawszy się, wydobyłem pergamin z biurka i wskazując go rzekłem:

— Znasz ten dokument?

— Znam — odparł coraz bardziej zdumiony.

— Więc czemu się tak dziwisz?

Spojrzał na mnie pytającym wzrokiem.

Skinąłem głową twierdząco. — Będąc pod kluczem odnalazłem skarb schowany podczas wielkiej rewolucji i teraz nie zwlekając pragnę stać się jego właścicielem, a ty mi dopomożesz. Lecz Albert w dalszym ciągu patrzał na mnie z niedowierzaniem, jednak nie sprzeciwiał się w niczem i w milczeniu jaką miałem w zapasie, długi pilnik i kispoglądał na moje przygotowania do wyprawy.

Wziąłem worek, latarnię elektryczną, lof.

— Henrysiu, czy ci się przypadkiem nie śniło w goraczce? — pytał przerażony mój przyjaciel.

— Ależ nie, przekonasz się, że mówię prawdę.

— Jakim sposobem mogłeś natrafić na kryjówkę, przecież byłeś ranny i nieprzytomny? — spytał nagle zainteresowany.

— Opowiem ci wszystko w drodze, ale teraz chodźmy.

22.

Gdy nad ranem wróciliśmy z podziemnej wycieczki obładowani kosztownym ciężarem, Albert nie patrzył już na mnie jak na szaleńca. Podzielał moją radość ponieważ był oddanym przyjacielem. Z niemałym trudem zmusiłem go do przyjęcia garści złota jako honorarjum za moją kurację.

W chwili gdyśmy się rozchodzili, uścisnął mnie serdecznie i rzekł:

— Pamiętaj Henrysiu, że choć bogactwo jest wielkim atutem w życiu, nie jest ono jednak jedyną jego treścią. Znalazłeś w Bréry nietylko skarb martwy, lecz i inny stokroć jeszcze cenniejszy.

— Skąd wiesz o tem Albercie?

— Po twojem tajemniczem zniknięciu, jak również w ciągu następnych dni, miałem niejedną sposobność przekonania się o uczuciu, jakie wzbudziłeś w pewnem sercu. W czepku się urodziłeś, mój drogi — dodał uśmiechając się i klepiąc mnie po ramieniu.

— Henrysiu! Henrysiu! Wreszcie oprzytomniałeś i zdrów jesteś, jakże się z tego cieszę — wołał Władzio wpadając z impetem do mego pokoju.

— Więc i ty już wstałeś.

— Tak, wolno mi już chodzić, więc pierwszy chciałem cię powitać. Opowiesz mi wszystko, prawda Henrysiu?

— Ma się rozumieć, nie pominę ani jednego szczegółu.

— Tylko nie przy papie, pamiętaj o tem. Ta straszna historja tak go boleśnie dotknęła, że musi o niej zapomnieć. Chodźmy do biblioteki, tam będzie nam najwygodniej. I schwyciwszy moją rękę, zaprowadził aż do drzwi wskazanego pokoju. Otworzywszy je przede mną, sam nagle znikł. Siedząca przy kominku Mira powstała z miejsca na mój widok i obie dłonie do mnie wyciągnęła. W oczach jej świecił blask niezwykły. Nigdy tak pięknej nie widziałem jej dotąd.

Staliśmy chwilkę w milczeniu, wzruszeni oboje. Przemówiła pierwsza.

— Doktór Serjean opowiedział już panu o wypadkach dni ubiegłych, dramatycznych, lecz rzucających wreszcie światło na niesłychane nieporozumienie jakie tu zaszło.

— Tak, panno Miro, wiem wszystko — odparłem, a wzrok utkwiłem w bransoletkę, którą nosiła. Młoda dziewczyna to zauważyła i wskazując klejnot rzekła:

— Droga ta pamiątka jest przyczyną wielkiej zmiany i zwycięstwa prawdy.

— Widok jej, panno Miro przypomina mi naszą rozmowę w ogrodzie, czy pamięta ją pani?

— Każde jej słowo.

— I słowo „otchłań?"

— Użyłam go myśląc o niezrozumiałej tajemnicy, jakiej byłam wtedy ofiarą i niewolnicą. Otchłań dziś znikła, panie Henryku.

— A z mej strony znikł powód, dla którego pewnych słów nie śmiałem wymówić, czy domyśla się pani ich sensu?

— Może tak — odrzekła spuszczając oczy.

— Miro! kocham cię, czy chcesz być moją — spytałem, szeptem i tak drżącemi ustami, że ledwie mogłem wymówić wyrazy.

— Kocham cię od pierwszego wejrzenia — doszła cicha odpowiedź.

Rozkoszne chwile jakie nastąpiły zostały przerwane wejściem Władzia z ojczymem. Drgnąłem mimowolnie na widok barona, ponieważ podobieństwo z bratem było tak niesłychane, że w pierwszej chwili wydało mi się, iż zmartwychwstał mój kat. Lecz Mira ująwszy mą rękę podeszła do ojczyma.

— Ojcze przedstawiam ci mego narzeczonego.

— Rad będę uważać pana za syna, należą się nam jaśniejsze chwile po długiem paśmie bolesnych przejść.

Władzio skakał z radości i rzucał się nam w objęcia, wreszcie podbiegł do telefonu i nastawiwszy aparat, zaczął dzwonić, aż wywołał żądaną osobę.

— Bernardzie! — wygrałem zakład, panna Mira nie wyjdzie za margrabiego. Zaręczyła się z panem Henrykiem Giertwiłłem.

Na tem kończy się ten pamiętnik. Autor jego należy do rzędu rzadkich ludzi zadowolonych z losu i wdzięcznych Opatrzności za jej łaski.

To też życie jego płynie spokojnie opromienione nietylko blaskiem złota, lecz słońcem prawdziwego szczęścia.

KONIEC.

RACHILDE

PRZEDRUK WZBRONIONY.

# Pani Adonis.
POWIEŚĆ. 1

I.

U stóp tego ogromu wyglądali, jak dwie nędzne mrówki. Rozmawiali o skromnych gospodarskich sprawach.

Lola w jesiennej niebieskiej sukni i Ludwik w jasno popielatem ubraniu, tulili się do siebie, zdziwieni, że cały dzień mają swobodę, uwolnieni od mamy Bartan, od pewnego czasu tak irytującej.

— Zapewniam cię — mówiła Lola — że możnaby doskonale utrzymać się za sześć tysięcy franków. Wynajęlibyśmy mieszkanie w oficynie, ciepłe i wygodne, z ładnemi lustrami i niedrogiemi firankami, gdyż w Paryżu umiem kupować okazyjnie. Urządziłbyś sobie gabinet według swego gustu z wiszącą lampą, wielką szafą na książki, kanapą i fotelikami, obitemi zieloną skórą. Byłby on równocześnie salonem. Ojciec dałby nam meble. Jeśliby nam było potrzebne drzewo do kuchennego pieca, to byłoby już najtańsze! Sprowadzałoby się je z Tours wagonami, nieprawdaż?...

— Tak — odparł Ludwik — lecz mama Bartan nie zgadza się. Obawia się, że Paryż nie dla naszej kieszeni i gdyby przyszło jej na myśl pojechać za nami, mogłaby... a wówczas....

Powiedziawszy te słowa odwrócił się z lękiem. Lola ścisnęła jego ramię.

— Och! to byłoby już za wiele! — Ogarnął ją nagle gniew, jak gdyby była pensjonarką, która uciekła z klasztoru:

— Pojechać za nami? Czy nie wyrośliśmy na tyle, byśmy potrafili sami chodzić? Rok już przecie jak pobraliśmy się. Uważam, że śmieszny jesteś, Ludwiku! Boisz jej się jak ognia. Doprawdy, żal mi ciebie. Na twojem miejscu zerwałabym z tem wszystkiem raz na zawsze i urządzilibyśmy sobie dom gdzieindziej. Jadłoby się dobrze Wychodziło wieczorami. Ubierało według własnego gustu. Ach! co za życie! i bylibyśmy razem tylko my dwoje!

Poszli do ulicy Pocztowej, ciemnej kiepsko brukowanej z rowem pośrodku i zabłoconemi trotuarami po bokach. Miasteczko wydawało się wymarłe. Prócz włóczącej się kotki, która w cuchnącym ścieku szukała resztek chleba, nie widać było żadnego mieszkańca. Zdawało się że w tym zakątku Amboise widnokręg był zupełnie zamknięty. Pałacowe mury wznosiły się ponad dachami domów, które były pogrążone w wiecznym cieniu.

Ludwik zatrzymał się u progu drzwi.

— Muszę zapytać się o pocztę. Może mama pisała. Wszedł, podczas gdy Lola schyliła się, by pogłaskać kotkę, brzydkie stworzonko o wyłysiałych uszach.

Mama Bartan pisała. Radziła im, by nie płacili rachunku hotelowego, zanim go dobrze nie sprawdzą. Mieszkańcy Amboise nie cieszą się zbyt dobrą sławą.

Następnie kazała sobie przywieźć trochę gruszek do smażenia — podobno były tam świetne — i kawałek miękkiego sera (szczególnego gatunku) oraz powiedzieć Loli, by włożyła wełnianą suknię, gdyż szkoda niszczyć niebieskiej. List kończył się błaganiem nie zatrzymywania się dłużej, jako że tartak źle funkcjonował, sprzedawano mniej klepek, deski też nie szły zbyt, dobrze a robotnicy rozpili się.

A jednak od wyjazdu ich z Tours upłynęło ledwie czterdzieści osiem godzin. Żałowali już nawet, że odwiedzili kuzynów Blois, skracając sobie w ten sposób wakacje. Ludwik, zniecierpliwiony, włożył list do kieszeni. Otworzył pismo podmajstrzego, który donosił, że z końcem miesiąca zainkasuje się 625 fr. od panów Chamlain i Legaye. Piła złamała się, zgięła beczka farby do powlekania — jednem słowem przewrót i anarchja!... Ponieważ młody człowiek odczuwał, niewytłumaczoną potrzebę wypoczynku, nie chciał wcale wspominać Loli o tych smutnych rzeczach. Miała przecież dwadzieścia lat, a cyfry są niewesołe. Ser bardzo go niepokoił. Nie było widać żadnego sklepu. Gdzie go kupić? Folwarki zapewne były daleko.

Lola puściła kotkę, mówiąc z niezadowoleniem.

— Niepiękna jest ta ulica! Ach! cóż za prowincja! Kotka wygląda na zdychającą z głodu. Wiesz, gdyby nie rocznica naszego ślubu, nie wyszłabym na górę! Jestem przekonana, że zapłacimy drogo w hotelu „Des Voyageurs", gdyż to blisko dworca i prawdopodobnie przyjeżdża tu dużo Anglików. (c. d. n.)

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

W okręgowym inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle piekarskim w Warszawie, moc dotychczasowej upłynęła 1 października. Cech piekarzy m. stoł. Warszawy, grupa piekarń parowych i cech zrzeszonych piekarzy m. st. Warszawy złożyli oświadczenie, że płace pracowników piekarskich pozostają bez zmiany, umowy zbiorowej nie zawierają ze względu na obecną konjunkturę gospodarczą. Przedstawiciele trzech związków pracowników piekarskich, złożyli oświadczenie, że umowa zbiorowa musi być zawarta, gdyż reguluje warunki pracy i płacy w zawodzie piekarskim.

Teatr „Wesołe Oko" Zrzeszenie artystów pod kierownictwem Janusza Warneckiego) wystąpiło z premjerą wielkiej rewji inauguracyjnej pod tyt. „A może do nas"? z udziałem Mary Gabrielli, Julji Kraszewskiej duetu Ney Lody Niemrzanki, Stanisławy Nowickiej Leny Żelichowskiej, Eug. Body J. Klimaszewskiego, Eug. Koszustkiego, Włodzimierza Macherskiego, Tadeusza Olszy, Marjana Rontgena, J. Rolanda. St. Sielańskiego, Czesława Skoniecznego. Władysława Waltera i Aleks.Żabczyńskiego. Kierownictwo muzyczne: Stanisław Nawrot i Zygmunt Wichler. Dekoracje: Józef Galewski.

Starostwo grodzkie północno-warszawskie nałożyło sekwestr na komorne w domach, których właściciele uchylają się od wykonania nakazanych robót remontowych. W tych domach nakazy remontu wydano ze względu na ich stan, zagrażający bezpieczeństwu publicznemu. Po osiągnięciu w drodze sekwestru potrzebnych sum, roboty będą wykonane w drodze przymusowej na koszt właścicieli domów przez komitet rozbudowy m. st. Warszawy.

Magistrat m. st. Warszawy wypłaca zasiłki rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenia w roku bieżącym. Podania o wypłacenie zasiłków w wydziale wojskowym magistratu składać można w ciągu miesiąca od dnia odbycia ćwiczeń. Podania spóźnione winny zawierać dostateczne usprawiedliwienie, w przeciwnym razie nie będą uwzględnione.

Rozporządzenie komisarza rządu m. st. Warszawy o ruchu ulicznym z d. 15 maja 1925 r. jest w mocy. Pomimo to niektóre przepisy rozporządzenia nie są wykonywane. Otóż paragraf 46 rozporządzenia przewiduje, że nie wolno chodzić po ulicach więcej jak 3 osoby w rzędzie, na wąskich chodnikach w 2 osoby. Trzymanie się pod rękę w trójkę jest wzbronione. Większe grupy mogą się posuwać jedynie parami. Par. 47 tego rozporządzenia przewiduje, że laski, parasole itd. mają być noszone tak, aby nie przeszkadzały innym przechodniom. Komisarjat rządu przypomina policji, ścisłe stosowanie przepisów, nakazując pociąganie niestosujących się do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

# Sześć strzałów cyklisty.

## Nieoczekiwana napaść.

Z Poznania donoszą:

Dwaj mieszkańcy Promna Jan Wiza i Aleksander Dominik odprowadzali późnym wieczorem swego kolegę Władysława Cieślaka mieszkającego w Biskupicach. Kilkaset metrów za Promnem na drodze do Góry napotkali jadącego rowerem 19-letniego Ericha Busslera z Promna, który

**nie miał światła.**

Na zapytanie Wizy, dlaczego jedzie rowerem bez światła padły w odpowiedzi strzały rewolwerowe. Bussler dał ognia 6 razy i ranił Wizę z bezpośredniej odległości 4-krotnie w lewą pierś, prawą pachwinę, prawe ramię i lewą szczękę. Towarzyszący Wizemu Dominik i Cieślak zbiegli w pole, ale na jęki Wizego Dominik wrócił i zaprowadził ciężko ranionego do domu. Wiza znajduje się pod stałą opieką lekarską.

Busslera aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Pobiedziskach

———

KRATECZKI.

# Mądry Ciołek.

## Rowerowa tragedja.

Od najmłodszych lat nie miałem specjalnego przekonania do t. zw. sportów, które polegały na kopaniu niewinnej piłki, na obijaniu wzajemnem szczęki, podbijaniu oczu i td. Nigdy tego nie robiłem i jako nie wyrosłem na „chuchro". Okazuje się, że nie koniecznie trzeba pozwalać obijać się za młodu, aby na starość móc obijać innych. Z tego ogólnego mego stronienia od sportu, przypadkowo wydarzyła się także i abstynencja rowerowa. Mogę jeździć konno, tramwajem i samochodem, ale nie umiem jeździć rowerem. Przyznaję się do tego chętnie, gdyż to nie hańbi. Nie mam nic przeciwko rowerowi, jako rozrywce ale dziś jestem już za stary na naukę. Zresztą widziałem kiedyś wyścigi rowerowe, które spowodowały we mnie pewien rowerowstręt. Było to latem. Upał, że pożal się Boże, na pełnej kurzu szosie koło Rzgowa, w samo południe, żar, spiekota przeleciało koło mnie kilkudziesieciu mokrych od potu, zziajanych rowerzystów których płuca pracowały niczem miechy kowalskie, ludzi, którzy zapewne po ukończeniu biegu kilka dni nie mogli „złapać oddechu". Widok tych męczenników zabił moją ówczesną ochotę na rower.

A propos roweru przypomina mi się stary wprawdzie, ale bardzo prawdziwy „kawał".

Młody Kugelszwanc wybrał się z panną Salcią na wycieczkę. Panna Salcia jechała rowerem, a Kugelszwancik przyjechał podmiejskim tramwajem. Spotkali się w lesie, — jak potem opowiadał młodzieniec: — Słoneczko świeciło, ptaszki śpiewały, Salcia położyła się na trawce, ja stanąłem obok, Salcia zrobiła się czuła i mówi do mnie: Moniek Monieczek, Moniuchna, rób co chcesz, bierz co chcesz. To wziąłem rower i pojechałem do domu.

Jeśli ta historja jest już nawet państwu znana, to tylko jeden dowód więcej, jakiem plotkarskiem miastem jest Łódź. Gdy np. wczoraj w nowym miłym teatrze „Coctail" złapał mnie za rękaw jeden z kolegów, pytając: gdzie tu jest telefon, muszę w pilnej sprawie zadzwonić do kogoś, odpowiedziałem mu: telefonu tutaj niema. Ale powiedz tę pilną wiadomość mojej żonie, to za pięć minut całe miasto o tem będzie wiedziało i telefonowanie stanie się zbyteczne.

Wróćmy jednak do sprawy roweru, który stanowi osnowę dzisiejszej historji, historji zresztą codziennej i zwykłej.

### DWA ROWERY.

Jak wskazuje powyższy tytulik chodzi właściwie nie o rower, lecz o dwa rowery:

21-letni Stanisław Ciołek, który zresztą był całkiem sprytny, miał złe skłonności. Ponieważ matka odumarła go, a ojciec „zbijał pieniądze" w Ameryce, Stasio Ciołek zbijał bąki w Łodzi, rosnąc swobodnie, jako chwast przy drodze, zwłaszcza, że jego prawny opiekun, Jan Kaczmarek mieszkał stale we wsi Dobra, pow. brzezińskiego, nie mógł więc stale się nim opiekować. Stasio nie chciał jechać na wieś do opiekuna, twierdząc, że ma w Łodzi trochę pracy.

8 czerwca rb. Ciołek pożyczył od Adama Zalasa dwa rowery. Dlatego aż dwa, że Zalas też chyba był ciołkiem, żeby Ciołkowi zawierzać dwa rowery. Pretekstem Stasia do wypożyczenia rowerów była zamierzona przez Ciołka wycieczka za miasto do Lutomierska w towarzystwie jednego z przyjaciół.

Tymczasem Ciołek jeden rower, zupełnie jeszcze nowy, wartości 250 zł. „spuścił" za 50 złotych, drugim zaś rowerem wyjechał rzeczywiście za miasto, do zagrody swego opiekuna i rower schował w stodole.

Ponieważ Stasio rowerów nie oddawał Zalas skierował sprawę do Sądu. Ciołek na rozprawie oświadczył ciołkowato, że jeden rower schował, aby nikt inny nie mógł z niego korzystać, drugi zaś sprzedał, gdyż „jako istota żyjąca potrzebował gotówki".

Sąd Grodzki skazał istotę żyjącą na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

**Jerzy Krzecki.**

# Rozdawca podejrzanych pożyczek.

## Aresztowanie wyrafinowanego oszusta.

**Wilno, 3.10.** (Od wł. kor.) W powiecie Mołodeczno policja aresztowała Władysława Henrykiewicza, rodem z Krakowa, który dokonał **szeregu oszustw** na szkodę kilkudziesięciu mieszkańców tego powiatu.

Henrykiewicz odwiedzał poszczególne miejscowości i proponował dogodne pożyczki, pobierając przytem opłaty, potrzebne rzekomo na

**załatwienie formalności pożyczkowych.**

———

# Panna w roli wywiadowcy.

## Rewizja w kinie.

Ze Stanisławowa donoszą:

Onegdaj około godziny 8-mej wieczorem oderwali nieznani sprawcy okiennicę w mieszkaniu Szulima Lindenberga (ul. Rejtana 11) i dostawszy się do wnętrza, skradli 35 złotych gotówką, tudzież flaszkę wódki i inne drobnostki. W międzyczasie wrócił do domu Lindenberg i na widok złodziei

**wszczął krzyk.**

Włamywacze momentalnie zbiegli, ale w ślad za nimi podążyła córka Lindenberga, Genia, która zauważywszy, że włamywacze weszli do kina „Olimpja" zwróciła się z prośbą o interwencję do posterunkowego. Ten zdołał przytrzymać na sali dwóch notorycznych i karanych już złodziei w osobach 23-letniego Wasyla Mylnickiego i 19-letniego Filipa Fedyka.

Podczas rewizji kieszonkowej znaleziono u Fedyka skradzione Lindenbergowi drobnostki, pieniędzy natomiast już nie było.

# Piotrków protestuje!...

## Sprawa Kasy Chorych na posiedzeniu rady miejskiej.

**Łódź,** dnia 3 października. Projekt reorganizacji rządowej Kas Chorych na terenie Rzeczypospolitej powoli zostaje przeprowadzany.

Jeśli chodzi o województwo łódzkie, to w skład Okręgowej Kasy Chorych w Łodzi wejdzie Kasa Chorych w Ozorkowie i Tomaszowie.

Najlepszym tego dowodem jest fakt zamianowania nad temi Kasami Komisarza łódzkiego p. Łopuszańskiego, który niezależnie od tego będzie Komisarzem Ogręgowej Kasy w Pabjanicach.

Kasa Pabjanicka, na której czele stanął wczoraj dyr. Goliński, obejmuje Kasy w Zduńskiej Woli i Łasku grupując ogółem około **35 tysięcy ubezpieczonych.** Jak zdołaliśmy się poinformować władze centralne noszą się z zamiarem przyłączenia do Okręgowej Kasy w Łodzi — Kasę Chorych w Piotrkowie.

W związku z powyższem wczoraj na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Piotrkowa zgłoszono nagły wniosek w sprawie uchwalenia sprzeciwu co do zamierzonej likwidacji jednostki Kasy Chorych w Piotrkowie i przyłączenia jej do Łodzi. i żądania utrzymania

**nadal siedziby okręgu**

z ewentualnem dalszem jego rozszerzeniem oraz przywróceniem samorządu.

W motywach podano, że przyłączenie Kasy Chorych w Piotrkowie zmniejszy w znacznym stopniu zasięg m. Piotrkowa, a przeto odbije się na interesach gospodarczych miasta, pogardzając już i tak ciężkie położenie ekonomiczne.

Dalej wskazano, że reorganizacja ta odbije się niezmiernie ujemnie na interesach wszystkich pracowników ubezpieczonych na wypadek choroby.

Wniosek ten przeszedł jednogłośnie i Rada Miejska w sprawie tej zwróci się do odpowiednich czynników ze specjalnem pismem.

# Bandyta konkurentem fakirów.

## Śmierć opryszka w więzieniu.

Z Grudziądza donoszą:

Onegdaj zmarł w szpitalu miejskim przebywający w więzieniu śledczem jeden z bandytów, sprawca napadu rabunkowego na dom Fellerów w Piaskach pod Grudziądzem, 23-letni Józef Matczak.

Prowadząc żywot bandycki, Matczak **nabawił się gruźlicy,** która to położyła kres jego występnemu życiu. Matczak prócz swego „zawodu" popisywał się często magicznemi sztuczkami, udając fakira indyjskiego. Był on również mistrzem maski. Niejednokrotnie symulując kobietę, udawał się na miejsce występku, gdzie od jakimś pretekstem ułatwiał sobie wykonanie zgóry ułożonego planu rabunkowego. Przed kilku miesiącami wpadł on w ręce policji. Osadzony w więzieniu, oczekiwał na rozprawę sądową.

# Radjo-kącik

**NIEDZIELA.**

10.15 Nabożeństwo z Krakowa, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Kom. meteorol., 12.15 Poranek symfoniczny, 14.00 „Hodowla bydła w związku z obecnym kryzysem", wygł. inż. M. Kwasieborski, 14.20—14.40 Pieśni polskie, 14.40 „Obliczajmy swoje zapasy" wygł. inż. W. Chmielecki, 15.00 Muzyka z płyt. Marsze wojskowe, 15.15—15.55 Audycja żołnierska, 15.55—16.20 Program dla młodzieży, 16.25 Muzyka z płyt, 16.40 Odczyt z Katowic, 17.00 Muzyka z płyt, 17.15 Odczyt z Krakowa, 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne", 17.45 Koncert chóru Warsa, 19.00 Rozmaitości, 19.25 Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce, 19.30 Muzyka z płyt, 19.40 Program na dzień nast., 19.45 Słuchowisko „Grube ryby" Bałuckiego, 20.15—21.55 Koncert popularny, 21.55—22.10 Kwadrans literacki. „Nerwy", opowiadanie sportowe Zdz. Kleszczyńskiego, 22.10 Recital skrzypcowy Zdz. Roesnera, 22.40 Komunikaty, 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

**KATOWICE, niedziela, 408,7 m.**

10.15 Nabożeństwo z Krakowa, 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież., 12.10 Kom. meteorol., 12.15 Poranek symfoniczny, 14.00 Ks. B. Rosiński: „Kościół w świetle słów Chrystusowych", 14.20—16.20 Transmisje z W-wy, 16.20 i 16.55 Intermezzo muzyczne, 16.40 Prof. Wł. Dzięgiel: „Silesia semper fidelis", 17.15 Odczyt z Krakowa, 17.30—19.00 Transmisje z W-wy, 19.00 Rozmaitości, 19.20 Intermezzo muzyczne, 19.45—22.40 Transmisje z W-wy, 22.40 Komunikaty oraz program na dzień nast., 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

**KOENIGSWUSTERHAUSEN, niedziela, 1634,9**

9.00 Nabożeństwo z kościoła w Deutsch Wusterhausen, 11.00 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Fritza Kreislera, 12.10 Akademja Social. Związku, 13.30—13.55 Odczyt dla rodziców. Erna Tischauer-Ellert: „Pomoc rodzicielska", 14.00 Koncert popul. radjoork., 15.20 Fantazje operetkowe, wyk. radjoork., 16.00 „Intryga i miłość", tragedja Fryderyka Schillera, 18.00 Muzyka z hotelu Kaiserhof, 18.30—18.55 H. Lichtenthal: „Muzyka jako mowa", 18.55—19.20 E. Banse: „Co jeszcze pozostało do stwierdzenia na ziemi?", 19.20—19.50 „Krzyk jeleni", reportaż z ogrodu Zoologicznego, 20.00 Koncert z Hamburga, 22.00 Komunikaty, nast. do 0.30 muzyka taneczna z Berlina.

RACHILDE

PRZEDRUK WZBRONIONY.

# Pani Adonis.

POWIEŚĆ. 2

Stwierdziwszy że mówi rozsądnie, Ludwik odważył się wspomnieć o serze.

— Poszukajmy kolonjalnego sklepu! — rzekł z głębokiem westchnieniem.

— Poco? Chcesz mi kupić czekoladę, abym mogła zjeść resztę chleba, który zabrałam ze śniadania?... Po moim żołądku domyślam się, że jest druga godzina.

— Łakomczuchu! — rzekł, śmiejąc się.

Znaleźli jakiś sklepik, zupełnie czarny, jak ulica, pod średniowiecznym daszkiem, w którym były jaja, masło, słoje napełnione śmiesznemi cukierkami i ser szwajcarski, zanieczyszczony przez muchy. Lola kupiła czekoladę, a mąż nieśmiało poprosił o ser.

— Ależ nie cierpię go przecież! — zawołała zdziwiona Lola.

— Widzisz — wyjaśnił szybko — będzie to prezencik dla mamy!... Prosi, bym przywiózł tutejszy ser. Powiem jej jednak, że nie mieliśmy czasu kupić. Ciebie by to denerwowało, nieprawdaż? A zresztą w pociągu...

Wybuchnęła:

— Boże Święty, co za pomysł! Cały dzień spacerować z serem! Cóż za dręczycielka, ta twoja matka! Ależ oczywiście, kupmy jej ten ser. Tem gorzej! będzie miała karę.

— Proszę pani — dodała, zwracając się do sklepikarki — niech pani da za dwa i pół franka, aby się nacieszyła!

I musieli obarczyć się dużym kawałkiem starego szwajcarskiego sera owiniętym w żółty papier.

Sklepikarka ironicznie spojrzała na podobnych amatorów... Zapewne obcy...

Lola, wściekła szła sama naprzód. Nie chciała wcale rozmawiać i rozmyślała z przekonaniem, że wkońcu przyjdzie do nieszczęścia. Nic nie mówiąc wróci do Paryża do swojego ojca. Tak, papa Tranet przyjmie ją dobrze. Coprawda stoi przed bankructwem, lecz ona dopomoże mu w uporządkowaniu rachunków i będzie rozsądna. W niedzielę będą chodzić na przedstawienia, odszuka przyjaciółki z pensji i będzie jeździła na mszę przyzwoitym powozem. Nie będzie już żadnej teściowej Bartan! Ani monotonnego życia w Tours! Pozbędzie się haftowania pasów, wydłużających się jak apokaliptyczne węże. Będzie nawet robiła oszczędności.

Ludwik, zażenowany serem, którego nie śmiał włożyć do torby żony, dąsał się, idąc w tyle.

Miał za złe paryżankom, że wyszedłszy za mąż nie tracą urody ani gadatliwości. Jakże jednak uwielbiał tę kroczącą przed nim tak zdecydowaną i dumną istotę, urodzoną wśród wspaniałości stolicy, pełną niewątpliwej szlachetności! ....gdy tymczasem rodzina Bartan, wzbogaciła się przez sknerstwo, niezdolna do bankructwa, trzymana na wodzy przez panią kupcową, mamę, skąpicę i dawną nauczycielkę pełną przesądów... Bartan'owie nie byli godni rozwiązać rzemyka u jej malutkich pantofelków! Posłusznie kupowali ser szwajcarski!...

Lola zapytała o strażnika u furty pałacowej i czy można zwiedzić wieżę i wnętrze, które naprawiano. Usiadła przy oporęczowaniu starej studni, rzuciwszy parasolkę na ziemię, gdyż nie miała już ochoty pójść dalej, obiecywała sobie, że ta podróż, niejako drugi miesiąc miodowy, będzie bardzo wesoła. Tymczasem przez ten ser, straciła ona obecnie dla niej cały urok. Wydawało jej się, że mniej kocha męża, dlatego, że koniecznie chciał „go nosić". Zamiast strażnika zjawiła się jakaś tyka odziana w czarny kaszmir (ciągle refleks ulicy) i ceremonjalnie zapytała ich o godność.

— Państwo Bartan z firmy Bartan (klepki beczkowe z dębowego drzewa) z Tours — oświadczył Ludwik głosem nie dopuszczającym żadnej repliki.

Stróżka uśmiechnęła się złośliwie.

— Pan pragnie zwiedzić pałac Jaśnie wielmożnego pana?

— Jaśnie wielmożnego? — odparł Ludwik, któremu czasem wydawało się, że powinien być republikaninem.

Wówczas antyczne stworzenie, skłoniwszy głowę, zimno rzekło:

— Jego Wysokość hrabia de Paris jest dla mnie Jaśnie wielmożnym panem, a dla pragnących zwiedzić jego pałac, panem!

— Oczywiście! — dodała, powstając Lola — bardzo lubię hrabiego de Paris.... wszak zobaczymy wszystko, nieprawdaż proszę pani?

Obydwie kobiety porozumiały się. Ludwik poddał się. Zresztą polityka jest na miejscu tylko w kawiarni. Będzie mówił „Jaśnie Wielmożny Pan", jeśli sprawi to Loli przyjemność.

Przeszli pod olbrzymiem sklepieniem i ciągle po tych wszystkich cieniach oblało ich światło, otoczyły kwiaty i mieli przed sobą niebo i ptaki.

— Ogród — powiedziała czarna pani z pałacu Amboise.

Było tam mnóstwo purpurowych piwonij, pyszniących się pięknością, a cały ogród był jak taras pagórkowaty, jakgdyby ziemia niegdyś zgięła się pod dworskim trenem kapryśnej królowej. Kaplica, stojąca nad brzegiem przepaści wyglądała jak stary, przypadkiem nad balustradą zapomniany klejnot. Szare rzeźby, delikatne jak koronki, których szalone poruszenia znieruchomiały w gęstym kurzu, sprawiały, że trzeba było najpierw marzyć o kobietach, zanim pomyślało się o Bogu. Och! piękni paziowie zapewne zabawiali się tu wesoło, biegając z chartami swoich kochanek!

Tam kolosalna wieżyca zamkowa przypominała wisielców z czasów walk religijnych. Okna o ciemnych krzyżownicach, wąskie drzwi, tak niskie, że pewien król jednej nocy o mało nie rozwalił o nie głowy, małe wieżyczki z włoskiemi ozdobami i olbrzymie kominki; pełne gniazd drapieżnych ptaków, przedstawiały tajemnicze, jak zagadki wspomnienia, mając książęce inicjały rozpalone przez suche porosty, lub krew majestatycznych zbrodni.

— Włożę go do twojej torebki na spód! — szepnął Ludwik Barton z firmy Barton (klepki beczkowe z dębiny) w Tours.

Miał na myśli żółtą paczkę. Lola zgodziła się, pełnym godności ruchem. W obecności takich cudów należało ukryć ser.

Czarna pani, sztywna i prawie niema, bezgrzeszna w heraldycznej wierności nowoczesnemu panu. być może pochodząca z dawnego rodu Walezjuszów po kądzieli jakiejś dawnej ogrodniczki, rzucała na młodych małżonków uroczysty cień, wskutek czego stali się jeszcze więcej przejęci uszanowaniem. Chodzili niemal na palcach. Dozorczyni królewskiego pałacu przypominała mamę Bartan! Miała taką czarną suknię, taki biały à la Marja Stuart czepek, a zielone jej oczy były tak zielone, że przez chwilę strach ich obleciał.

— Ile jej dasz? — zapytała cichutko Lola.

— Pięć franków!... Popatrz jak dobrze jest ubraną i co za postać dziadka do orzechów. Możnaby sądzić, że to widmo z czasów wielkich sprzysiężeń. Nie mogę dać jej mniej...

— Drogo będzie nas ta podróż kosztowała. Twoja matka tygodniami będzie nas łajała!... Więc wierzysz jednak w historję francuską? — zapytała po chwili Lola. Co do mnie uczyłam się tego wszystkiego z obowiązku, nie wierząc ani w słówko... Paryżanie nie są głupi. Sądzę, że ci wszyscy królowie i królowe żyli sobie spokojnie i nie zabawiali się wieszaniem ludzi na ramach okiennych, by zepsuć sobie piękny widok... Zaprawdę! gdy jest się królem i można pozwolić sobie na coś innego, nieprawdaż?

Ludwik uśmiechnął się tylko, nie chcąc odpowiadać pedantycznie. Pozatem był niejako tego samego zdania, co Lola.

— Tu znajduje się wejście do słynnej galerji, prowadzącej do sławnych schodów — oświadczyła z godnością dozorczyni. — Jej Wysokość królowa Katarzyna codziennie udawała się tędy na mszę około szóstej nad ranem. Ulubiony paź niósł tren jej sukni i mszał, ozdobiony drogiemi kamieniami... za nią podążali panowie.

(d. c. n.)

# SPORT

## Co czerwone — to ładne.

### Czarni dobrze o tem wiedzą.

Program imprez sportowych na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się bogato. Przedostatnie spotkanie o mistrzostwo Ligi w tym roku pomiędzy ŁKS-em a Czarnymi zapowiada się bardzo interesująco; łodzianie powinni odnieść zwycięstwo. Biało - czarni wytężą wszystkie siły, ażeby wygrać z Legią poznańską, gdyż w razie porażki nastąpiłby trzeci decydujący mecz. Międzymiastowy mecz bokserski oraz spotkanie w grach sportowych o mistrzostwo klasy B i C, pływackie i lekkoatletyczne imprezy dopełnią reszty programu.

Szczegółowy program przedstawia się następująco:

SOBOTA.

**Piłka nożna.** Boisko IKP, godz. 15-ta: Bar-Kochba — IKP. Spotkanie o mistrzostwo kl. C. Boisko Sokoła (Pabjanice), godz. 15-ta: Makkabi — Sztern o mistrzostwo kl C. Boisko Tomaszów, godz. 15-ta: Chłot — Jutrznia. Boisko Brzeziny, godz. 15-ta: BKS — Reprezentacje Koluszek.

**Gry sportowe.** Boisko przy ul. Czerwonej, godz 15-ta: Strzelec — Hakoah, koszykówka męska kl. B., Hakoah — Makkabi, Sztern — Geyer, koszykówka żeńska kl. B. Boisko przy ul. N-Targowej, godz. 15-ta: Stow. Mł. Polskiej — Jutrzenka, Trumpeldor — Sztern i Victorja — Jutrznia, koszykówka męska o mistrzostwo kl. C. Boisko przy ul. Ogrodowej, godz. 15-ta, hazena Orkan — Triumph, koszykówka męska o mistrzostwo kl. C Orkan — Resursa, a o mistrzostwo kl. B. Makkabi — Absolwenci.

NIEDZIELA.

**Piłka nożna.** Boisko WKS, godz. 3-cia: W. K. S. III — ŁTSG III o mistrzostwo rezerw. Godz. 11-ta: Legja (Poznań) — ŁTSG., spotkanie o wejście do Ligi. Boisko w Kaliszu, godz. 11-ta: Wima — Prosna, spotkanie o wejście do kl. A. Boisko Geyera, godz. 11-ta: Kol. K. S — Geyer o wejście do kl. B. Boisko Zduńska - Wola, godzina 16-ta: Sokół — Kruschender, mecz o wejście do kl. B: Boisko Brzeziny, godz. 11-ta: BKS — Makkabi. Boisko Tomaszów, godz. 15: Hakoah — Tomaszowianka: godz. 15-ta: Lechja II — Szczerbiec. Boisko Kruschendera, godzina 9-ta: Burza II — Makkabi; godz. 11-ta: Widzew — Kruschender, spotkanie o mistrzostwo w turnieju Burzy Boisko TUR-u, godz. 11: TUR — Widzew, spotkanie towarzyskie.

**Boks.** W sali Geyera o godz. 11.45: międzymiastowe spotkanie **Górny-Śląsk — Łódź.**

**Pływanie.** W basenie Baetlera godz 10.30: trójmecz szkół średnich pomiędzy gimn. Zimowskiego, „Oświata“ i gimn. im. Kopernika.

**Gry sportowe.** Boisko przy ul Czerwonej, godz. 11-ta: hazena Orkan — Sztern, koszykówka męska kl. B. Strzelec — Absolwenci. Godz. 15-ta: o mistrzostwo kl C. w koszykówkę męską grają: Jutrzenka — Sztern, Hakoah — Sztern, Jutrzenka — Resursa. Boisko przy ul. Targowej, godz 10-ta: o mistrzostwo kl. C. w koszykówke męską grają: Orkan — Jutrzenka, Stow. Młodz. Polskiej — Trumpeldor, Jutrznia — Sztern. Boisko w Zgierzu: koszykówka męska kl. C. Victorja — Resursa; hazena: Geyer—Victorja. Boisko przy ul Ogrodowej, godz. 15: grają w koszykówkę męską kl. C. Jutrzenka — Sztern, Jutrznia — Resursa, a w koszykówkę żeńską kl. C. Sztern — Hakoah.

**Lekkaatletyka.** Na boisku ŁKS dwumecz zespołów żeńskich pomiędzy ŁKS-em a Zjednoczonymi. Boisko TUR-u, godz. 11-ta: biegi, sztafety o mistrzostwo klubów robotniczych.

W kraju grają o mistrzostwo Ligi:
**w Krakowie:** Cracovia — Garbarnia.
**we Lwowie:** Legja — Lechja.
**w Poznaniu:** Wisła — Warta.

O wejście do Ligi grają:
**w Lipinach:** Naprzód — Podgórze (Krak).
**w Brześciu:** 1 p. Legjonów — 82 p.
**w Równie:** WKS — Rewera (Stanisł.).

**w Warszawie** (na boisku Polonji) o mistrzostwa Polski — w hazenę: w sobotę grają HKS — Warta i Polonja — Cracovia; w niedzielę — finały.

**w Wilnie** w zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwa Polski: w chodzie mężczyzn na 50 klm. i w pięcioboju pań Łódzkie zespoły Hakoahu i Makkabi grają: pierwsi w sobotę w Krakowie, w niedzielę w Bielsku; drudzy w Będzinie z Hakoahem.

### GARBARNIA JEDZIE DO JUGOSŁAWJI.

Drużyna piłkarska Garbarni grać będzie w dniach 24 i 25 października w Jugosławji z Belgradzkim KS.

## Lwowscy tennisiści w Łodzi.

### Finał międzyklubowych mistrzostw Polski.

Wobec niestawienia się do pól — finałowej rozgrywki o tytuł klubowego mistrza Polski w tennisie, drużyny krakowskiego Sokoła. Lwowski Klub Tennisowy wchodzi walk-overem definitywnie do finału, gdzie spotka się z obrońca tytułu Łódzkim Klubem Tennisowym. Spotkanie to odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi.

## Bilans naszej lekkoatletycznej reprezentacji.

### 56 zawodniczek w barwach Polski.

Kobieca reprezentacja lekkoatletyczna skończyła bardzo chlubnie rok bieżący, zwycięstwami nad Italją i Czechosłowacją. Ogółem, od r. 1927 reprezentacja kobieca odbyła

**12 spotkań,**

przyczem 6 w kraju (4 zwycięstwa), 6 zagranica (1 zwycięstwo i drugie miejsce na Igrzyskach kobiecych w Pradze). W barwach polskich startowało ogółem 56 zawodniczek, przyczem najwięcej 10 razy Schabińska, 9 razy Konopacka-Matuszewska, 8 razy Orlłowska, 7 razy Kiłosówna i Freiwaldówna, 5 razy Brauerówna, 4 razy Jasna, Kobielska, Hulanicka, Walasiewiczówna, anowska, Manteuflówna, Jasieńska, itd., Najwięcej zwycięstw miała Walasiewiczówna, (13), następnie Konopacka (10), Manteuflówna (5), Schabińska (4), a Krajewska i Jasieńska po 3. Sztafety wygrały po 5 razy.

## Terminy bokserskich spotkań.

### Losowanie rozgrywek.

Losowanie rozgrywek międzyokręgowych o mistrzostwo drużynowe Polski odbędzie się w poniedziałek 5 października o godz. 19.30. Ćwierćfinały rozpoczną się 18 października, półfinały wyznaczono na dzień 15 listopada, a finał — na 13 grudnia br.

## Klub jeździecki w Łodzi.

Przez oficerów Sztabu OK IV miłośników sportu konnego — została podjęta inicjatywa utworzenia w Łodzi Klubu Jeździeckiego, w celu szerzenia propagandy i zamiłowania do sportu konnego.

Wkrótce ma być przez inicjatorów zwołane zebranie organizacyjne, na które zostaną zaproszeni miłośnicy tego sportu ze sfer cywilnych i wojskowych.

Sekretarjat tymczasowy objął rotmistrz p. Gałachcin (Sztab DOK IV, tel. wewnętrzny 8.).

## Sport w kilku słowach.

(—) Turyści przystąpili do całkowitej reorganizacji sekcji piłkarskiej. Na ostatniem walnem zebraniu klubu obrane zostały nowe władze sekcji, które przedstawia się następująco: Kallenbach Wahlman, Schwalbe, Ulbrich, Frydman, dr. Freudenberg, Frankus, Kokosiński, Lewensztein, Putzman, Ziegler, Maurer i Izrael.

(—) Na niedzielnem spotkaniu ŁKS — Czarni kierować będzie znakomity sędzia polski dr. Lustgarten z Krakowa. Pozostałe mecze ligowe prowadzą: Cracovia — Garbarnia p. Gulicz, Lechja — Warta p Schneider, Warta — Wisła p. Morawski, Spotkaniem o wejście do Ligi ŁTSG — Legja kierować będzie p. Glinkin. Pozostałe spotkania o wejście do Ligi prowadzić będą następujący sędziowie: 82 p.p. — 1 pp. leg. p Martyniak, WKS — 22 pp. p. Milor, Naprzód — Podgórze p. Petrak.

(—) Miedzypaństwowy mecz bokserski Polska — Niemcy rozegrany zostanie w Poznaniu w dniu 8 listopada. W skład reperezentacji Polski wejdą następujący bokserzy: Moczko, Kazimierski, Rudzki, Anioła (lub Białas), Seweryniak, Majchrzycki, Wystrach, Wocka (lub Stibbe).

(— Znany pięściarz śląski Górny, który przeszedł do obozu zawodowców walczyć będzie w dniu 3 bm. ze teinem (Berlin) w Katowicach, na listopad otrzymał zaproszenie do Wiednia na mecz z Nowotnym i do Pragi na mecz z Pospiesilem.

(—) Według ostatnich komunikatów ze Sławska, Krynicy i Zakopanego w górach spadł już śnieg i pierwsi narciarze rozpoczęli już zaprawę.

### LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI W OLIMPIJSKIM ROKU.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski ustalono na dzień 11, 12 i 13 marca 1932. Wczesny termin wzięto pod uwagę ze względu na zbliżająca się olimpjadę. W związku z tem mistrzostwa okręgowe muszą ukończyć się do 29 lutego. Mistrzostwa w przyszłym roku rozegra się na wzór innych państw w dwuklasach — senjorów i junjorów.

### GOŚĆ ESTOŃSKI W ZWIĄZKU STRZELECKIM.

Komenda Okręgu Z. S. w Łodzi gości u siebie od paru dni szefa Wydz. wyszkolenia Kaitseliitu (Związku Strzeleckiego) estońskiego, płk. Sztabu Gen. Baldera Augusta, który odbywa stage w Związku Strzeleckim w Polsce.

Wkrótce po przybyciu do Łodzi, płk. dypl. Balder składał w towarzystwie oficerów Okr. Urz. WF i PW i Kmdy Okręgu Z. S. miejscowym przedstawicielom władz państw. wojsk. i strzeleckich, a w szczególności wizyty p. Wojewodzie Dcy OK IV, Szefowi Sztabu DOK, Prezesowi Okręgu p. Kucharskiemu i wiceprezesowi p. Karnawalskiemu. Następnie miły gość zapoznaje się z pracą Komend i oddziałów w Łodzi, ośrodków wiejskich, zwiedza świetlice itd., w sobotę zwiedza pobojowisko pod Łodzią oraz wielki przemysł, poczem udaje się do Okręgu Pomorskiego.

## Komu się szczęście uśmiechnęło?

### Pełna tabela wygranych XXIII Polskiej Loterji Państwowej.

(Nieurzędowa).

Wczoraj, w dziewiętnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej, padły następujące wygrane:

Po 10,000 zł. Nr. 11512 144707.

Po 5,000 zł. Nr. 145721 158829.

Po 3,000 zł. Nr. 21635 62002 63022 64926 156355 172823.

Po 2,000 zł. Nr. 20720 38936 42151 66199 90596 143654 146013 151078 167778 168441 170342 173463 190005 190948.

Po 1,000 zł. Nr. 740 18153 25822 28298 35353 39264 42816 43217 54594 55792 62370 70312 75179 75775 88122 91749 92045 97373 99415 113662 115528 117720 131020 131793 145399 147108 149191 153650 158527 161050 158527 161050 178103 180352 180792 181978 203437 206708.

Po 500 zł. Nr. 3294 3907 3912 4289 5184 6660 7338 7656 8649 911 12060 13511 14795 15787 15915 16258 16846 18226 19202 19504 20960 21540 25504 25575 25683 2753 28561 28770 30078 31614 32038 32330 32574 3251 34116 34336 35959 36701 37012 37762 38449 3906 41249 42362 44220 44604 45087 45279 45650 4598 47467 51189 53342 53785 54708 56476 58725 5972 61003 61311 62088 62833 64141 66702 66878 6836 69548 73493 74176 74756 75543 84046 84368 8549 90075 90145 91435 92084 96290 96340 99013 9924 110962 111481 112419 115298 115853 116876 11206 121377 121548 125124 126502 127586 127702 12096 129335 132546 133153 135565 136462 139903 13952 138618 141896 144458 144769 148491 149425 14962 154318 157739 160548 161378 161902 161908 16507 164721 166186 166543 168945 173221 174291 17548 186597 188662 191683 193461 194260 195291 19406 195614 197778 198222 198809 199427 201603 22404 204150 208173.

PO 250 ZŁOTYCH PADŁO NA NUMERY:

169 83 93 21901 87 433 74 570 623 779 90 802 4 34 38 983 119806 54 56 80 327 459 500 600 70 939 70 2048 12389 384 533 759 935 42 48 59 64 3015 21 122 39 76 596 610 63 70 706 62 832 937 80 4125 339 468527 604 22 730 802 5 77 86 975 5158 204 29 67 73 409 51 528 624 710 36 878 908 18 47 60 6089 11 76 229 93 525 981 7464 558 690 172 60 80 990 82 152 257 98 389 486 676 90 800 68 998 9017 49 1239 381 445 57 528 34 56 98 623 58 77 715 36 80 98 907 10025 115 64 349 53 424 539 705 823 38 24 43 55 70 77 11153 308 13 431 61 92 552 53 66772 812 53 12001 51 70 1 3 8 63 3 04 433 74 563650 872 86 973 13180 331 72 458 502 690 856 926 4015 31 52 102 85 366 68 75 411 522 54 65 608 236 713 826 31 68 995 15202 433 75 549 81 629 16011124 62 611 715 47 75 990 17017 24 129 226 81 31 468 81 619 813 61 97 999 18173 207 346 80 9 9 5 50 91 512 647 798 19314 35 46 47 68 428 513 71 78 851 91 932 20045 52 81 175 95 214 314 30 7 81 86 97 408 48 72 505 45 61 98 21273 306 403 6 15 707 36 81 876 904 21 22035 56 302 420 583 8 32 70 708 79 874 997 23692 775 383 908 60 2401 62 193 240 333 60 63 74 417 53 569 689 830 46 2.

25073 97 108 1 338 490 512 679 750 94 26146 245 57 84 335 4 60 637 70 735 96 952 27072 87 137 28 232 317 5 759 991 28053 213 73 82 366 77 402 19 60 66 3 603 26 706 39 815 29089 203 74 380 432 553 61 7697 728 814 30265 361 96 478 721 829 56 31056 1135 277 86 316 410 521 30 62 74 806 32053 214 4 500 834 929 71 81 99 33015 199 258 398 402 5497 606 768 70 976 34256 64 617 23 811 73 917 350151 56 79 430 86 532 82 84 613 94 858 914 17 360383 111 214 367 95 534 744 851 75 957 96 37246 5055 61 504 724 79 805 41 942 51 38064 230 37 3469 593 803 73 925 33 39125 272 471 85 610 714 8 40008 71 82 413 24 35 73 99 507 690 734 47 5 862 969 41102 48 91 240 70 310

564 602 74 753 79 926 42145 55 308 502 35 608 47 857 90 43128 86 304 489 597 610 772 851 96 984 44093 191 221 32 364 89 527 92 649 66 77 701 871 905 57 45101 239 321 422 85 582 690 874 908 46003 57 133 41 222 57 383 437 93 569 87 920 47089 [illegible]

725 32 95 885 972 130117 61 28 7365 77 442 564 609 85 760 803 19 910 97 131002 55 206 44 59 304 34 530 693 835 132141 244 305 565 133003 29 96 155 255 334 55 70 417 76 84 525 64 73 96 688 725 813 933 39 134017 27 83 105 229 90 324 94 478 591 602 20 814 135099 336 465 600 62 703 10 16 80 816 87 934 66 136181 283 93 357 66 406 37 70 551 638 706 76 [illegible]

473 539 750 53 81 811 15 956 93 98 186024 63 160 287 323 400 12 67 580 90664 959 68 187074 168 223 56 351 85 88 422 46 55 63 558 999 188008 56 108 247 343 582 759 863 901 20 88 189019 32 99 149 58 290 93 481 555 57 761 873 982 190071 226 318 62 532 40 97 623 728 86 821 22 907 32 51 85 95 191038 177 213 445 573 616 734 816 69 192043 45 78 163 310 432 74 502 31 638 76 87 791 906 89 92 193026 27 82 122 200 40 92 406 75 929 54 56 91 607 37 75 755 878 954 194016 102 41 51 67 251 359 98 491 536 653 764 984 195153 82 210 64 65 342 407 51 574 701 834 196041 60 264 305 6 71 73 409 77 545 68 660 61 719 75 197034 206 56 337 665 747 918 42 71 198056 110 206 70 497 628 747 838 994 199052 70 878 190 240 321 43 489 531 9 776 862 941 52 70 78.

200079 86 90 203 58 381 409 58 540 639 708 24 75 825 67 73 80 920 201010 119 41 58 227 397 413 76 612 769 932 202033 46 123 214 81 82 392 576 701 37 811 32 61 74 917 203017 280 397 695 744 96 822 958 204283 312 477 520 692 709 45 82 205009 66 84 121 98 209 315 18 591 718 63 83 825 48 61 93 959 74 78 206158 331 52 90 425 73981 878 931 37 46 58 86 207012 136 58 75 345 478 601 872 923 35 77 208032 41 85 160 310 31 414 552 656 85 764 807 61 69 915 31 48 209106 55 65 77 439 8? 583 670 782 87 830 67 909 15 25 96.

## Co nas po pracy rozweseli?

**Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza.**

**Teatr Miejski** — po poł.: **Co chcecie?** — wiecz.: Pieśniarze Gheta.
**Teatr Kameralny** — Hau Hau.
**Teatr Popularny** — po poł i wiecz.: **Mąż naszej panienki.**
**Teatr Geyera** — po poł.: **Ułani ks. Józefa;** wiecz.: **Gwałtu, co się dzieje.**
**Coctail** — Więc... zapraszamy
**Apollo** — Śpiewak jazzbandu
**Casino** — Król bulwarów.
**Capitol** — Na zachodzie bez zmian
**Corso** Tarzan, władca dżungli.
**Czary** — Znak żaby.
**Grand - Kino** — Szary dom.
**Ludowy:** — Noce bezsenne, noce szalone.
**Luna** — Spóźniony romans
**Mimoza** — Koniec świata.
**Odeon** — I. Dziesięć minut strachu II. Błąd ojca.
**Oświatowy** — Dla dorosłych Cnotliwe panienki. Dla młodzieży: Triumf cowboya.
**Palace** — Pociąg samobójców.
**Przedwiośnie** — Pochodnia
**Resursa** — W sidłach kłamstwa.
**Splendid:** — X — 27.
**Spółdzielnia** — Podzwrotnikowe szaleństwa
**Wodewil** — I. Dziesięć minut strachu. — II. Błąd ojca.
**Zachęta** — Odwieczna pieśń

### WINSZUJEMY.

Jutro: Franciszkowi.
Wschód słońca 5.39.
Zachód — 5.13.
Długość dnia 11.51.
Ubyło dnia 5.08
Tydzień 40.

## ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 34.50, Praga 376.25—378.25, Zurych 57.00, Berlin 47.00—47.40, wpłaty na Warszawę Katowice i Poznań 47.07.1/2—47.27 1/2, Gdańsk 57.47—57.58, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.45 1/2—57.57.

**Paryż.** Londyn 100.75, Nowy Jork 25.39.3/4, Szwajcarja 497.25, Rumunja 15.15.

**Londyn.** Nowy Jork 396.75 Paryż 100.85, Berlin 17.00, Montreal 452.50, Amsterdam 9.88.1/2 Bruksela 28.31, Włochy 77.37, Szwajcarja 20.25, Kopenhaga 17.87 Praga 133.50, Belgrad 220.00, Rumunja 660.00 Wiedeń 28.50, Warszawa 34.50.

BAWEŁNA.

**Liverpool, 2.10.** Amerykańska — zamknięcie: styczeń 3.92, luty 3.95, marzec 3.98, kwiecień 4.01, maj 4.05, czerwiec 4.07, lipiec 4.10, sierpień 4.12, wrzesień 4.14 październik 3.90, listopad 3.91 grudzień 3.90 Loco 4.31

**Liverpool, 2.10.** Egipska — zamknięcie: styczeń 6.60 marzec 6.68, maj 6.80, lipiec 6.95, lipiec 6.95, październik 6.34, listopad 6.50 Loco 6.75

**Nowy Jork, 2.10.** Amerykańska — zamknięcie: styczeń 5.85, luty 5.93 marzec 6.03, kwiecień 6.11 maj 6.21, czerwiec 6.29, lipiec 6.40, październik 5.58, listopad 5.66, grudzień 5.73. Loco 5.70.

**Nowy Orlean, 2.10.** Amerykańska — zamknięcie: styczeń 5.83, marzec 6.00, maj 6.19, lipiec 6.38 październik 5.57, grudzień 5.74. Loco 5.42.

## Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

### DALSZA ZWYŻKA DEWIZY HOLENDERSKIEJ

Obroty dewizami zagranicznemi na zebraniu giełdy dewizowej uległy pewnej redukcji. Mało gatunków dewiz było przedmiotem tranzakcyj. Naogół panowała tendencja niejednolita. Dewizy na Paryż podniosły się o 2 gr. oraz na Holandję — o 20 gr. Dewizy amerykańskie (wpłaty zwykłe i telegraficzne na Nowy Jork), angielskie i czechosłowackie utrzymały się na dotychczasowym poziomie, natomiast dewizy szwajcarskie obniżyły się o 2 gr. Za drobną pozycję (bez notowań) dewiz włoskich zapłacono 45.90. W dziale banknotów zagranicznych w dalszym ciągu ofiarowywano dolary St. Zjedn. po kursie niezmienionym. Drobne partje (bez notowań) banknotów francuskich sprzedawano po kursie 35.20 t. j. dewiz na Paryż. W obrotach prywatnych wymieniano kurs 210.15 za banknoty niemieckie oraz 35.75 za — francuskie. Orjentacyjny kurs Berlina 211.50.

### POŻYCZKI PAŃSTWOWE I PRYW. PAP. LOKAC. — SŁABSZE.

Wskutek ogólnej depresji na wszystkich giełdach pieniężnych nastrój na giełdzie naszej był również trwożliwy, w konsekwencji czego przystąpiono do realizacji wszelkich papierów wartościowych, co pociągnęło za sobą dalszy spadek kursów. Przypuszczać należy, iż jest to objaw przejściowy, u nas bowiem szczególnie, gdy złoty ani drgnął w okresie, gdy w wielu innych państwach waluta się zachwiała, niema ku temu powodów. Z pożyczek państwowych największą stratę (zł. 8) poniosła 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna. Przy pożyczkach premjowych znaczniejsza zniżka po odbytem ciągnieniu wygranych jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Z innych pożyczek ćwierć proc. straciła 5 proc. Poż. Konwersacyjna, 3 proc. 7 proc. Poż. Stabilizacyjna oraz pół proc. 10 proc. Poż. Kolejowa. 6 proc. Poż. Dolarowa, od dłuższego czasu nienotowane, również była nieco słabsza. Sytuacja w dziale prywatnych papierów lokacyjnych nie była, bynajmniej lepsza. Z listów warszawskich 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie obniżyły się o zł. 2.25, oraz 5 proc. i 8 proc. L. Z. m. Warszawy — o zł. 1.50. Również słabsze były od szeregu tygodni nienotowane 4 i pół proc. LZ m. Warszawy. Z listów zast. prowincjonalnych 8 proc. L. Z. m. Częstochowy i Lublina oraz 10 proc. L. Z. m. Siedlec straciły na kursie zł. 1 i 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa zmian kursowych nie wykazały.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Invest. 72.00, 73.00 Poż. Konwers. 42.75 Poż. Dolarowa 54.00 — 53.00. Poż. Stabiliz. 51.75 50.50. Poż. Kolejowa 99.50, LZBRolnego 83.25 94.00, LZBGKraj. 83.25 94.00, Obl. BGKraj. 83.25 94.00, Obl. Bud. B. Kraj. 93.00, LZTKZ m. War 43.00, 44.00, LZTK m. War. 47.50, 46.50, 58.50 59.50, 58.25 TK m. Częstochowy 51.00, TK m. Lublina 51.00, TK m. Łodzi 57.00, 56.75, 57.00 TK m. Piotrkowa 51.00, 51.50, LZ Siedlec 60.00

AKCJE — BEZ RUCHU.

Akcjami obroty b. małe przy tendencji nieco słabszej. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego obniżyły się o 50 gr Z akcyj metalurgicznych Lilpopy obniżyły się 25 gr.

KURS AKCYJ.

Bank Polski 112.00, Lilpop 11.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

**Warszawa, 3 października.** Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto 21.25 — 21.75, pszenica 23.00 — 23.50, owies jednolity 22.50 — 24.50, owies zbierany 20.50 — 21.00, jęczmień na kaszę 20.50 — 21.00, jęczmień browarny 23.50 — 24.50, mąka pszenna luksusowa 45.00—55.00, mąka pszenna 0000 40.00 — 45.00, mąka żytnia wg. t. p. 37.00 — 39.00, otręby pszenne szałe 14.00 — 14.50, otręby średnie 13.00 — 14.00, otręby żytnie 12.00 — 12.50, kuchy rzepakowe 17.00 — 18.00, rzepak zimowy 29.00 — 31.00, groch Wiktorja 26.00 — 30.00. Obroty zmniejszone. Usposobienie spokojne.

## Od Administracji.

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O. upraszamy o łaskawe wyszczególnienie na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (prenumerata, ogłoszenia i t.p.).

## Po premjerze w „COCTAILU“...

### P. Tatarkiewicz świetnym mixerem.

„Kochany Kocio“ vel sam dyrektor „Coctailu“ p. Konstanty Tatarkiewicz nie pozwoli nudzić się Łodzi, która

**tak kocha**

i której nie opuszcza od kilku lat. Wespół z panami Pietkiewiczem i Kijowskim „popukał, postukał“ w starej sali Domu Ludowego i podał wreszcie publiczności wspaniale przyrządzony coctail... Mixer to nielada! Ho, ho! Nie każdy może w dzisiejszych czasach zaimponować

**tak wystawną ucztą.**

Wziął mistrz Tatarkiewicz trochę siekaninki rymowanej, położył na patelni wysmarowanej kalafonją przez Białostockiego i podał tę potrawę wprost z rusztu publiczności.

A na „zalanie robaka“ olbrzymia czarę coctailu (po polsku końskiej ogon) poprzez której brzegi przelewali się Tola Mankiewiczówna, Zizi Halama, Xenia Grey, Pelagja Czacharska, Wanda Jakubińska, Feliks Parnell, Henryk Szatkowski, Antoni Iżykowski, Kazimierz Kijowski, Józef Winieszkiewicz, Janusz Sney i inni. Widz wypił ten tęczowy napój jednym haustem.

Na zdrowie sobie i nowootworzonemu teatrowi!

(r-m).

# Rękopis nałogowego alkoholika.
## Strzał przez drzwi.

Niejaki Harry Crawford w ciągu 6-iu lat żył z właścicielką małego hotelu w Brighton, z Izabellą Hargreaves. Przez długi czas pożycie ich było

**spokojne i szczęśliwe.**

W ostatnim roku jednak Crawford rozpił się, w czerwcu r. b. sprowadził do zajmowanego pokoju inną kobietę, wobec czego dotychczasowa przyjaciółka zerwała z nim.

Mimo to Crawford nie opuścił swego mieszkania w hotelu i kilkakrotnie odgrażał się, że zabije Izabellę Hargreaves.

W tych dniach po południu odezwał się dzwonek u drzwi frontowych, wobec czego bawiąca u Izabelli Hargreaves Hilda Lawford poszła otworzyć. W chwili, gdy uchyliła drzwi, usłyszała za pytanie Crawforda:

— Gdzie jest panna Hargreaves? i równocześnie

**padł strzał**

w jej kierunku, na szczęście chybioy. Następnie Crawford celnym tym razem strzałem pozbawił się życia.

W jego pokoju, na łóżku, znaleziono obszerny rękopis, zatytułowany „Kres wędrówki", świadczący o tem, że nałogowy alkoholik oddawna nosił się z zamiarem zemszczenia się na przyjaciółce „za zdradę" i samobójstwa.

---

# Palacz.



Pan 1-szy: — Strasznie dużo palisz. Nałóg palenia trzyma cię mocno w swych kleszczach!

Pan 2-gi: — Ależ nic podobnego. Tylko, gdy wypalę tysiąc papierosów tego gatunku, otrzymam aparat fotograficzny jako premję.

# Potworna iskra w laboratorjum.
## Ujarzmiony żywioł piorunów.

Bawiący obecnie w Anglji sławny generał południowo-amerykański, Smuts, z okazji odbywających się w Londynie uroczystości na cześć Faraday'a zwiedzał angielskie państwowe laboratorjum fizykalne w Teddington.

W czasie tych odwiedzin generał znalazł się w laboratorjum elektryczności o wysokiem napięciu, miejscu urodzenia

**„iskry o miljonie wolt",**

gdzie potężne maszyny elektryczne zapełniają olbrzymie hale.

Nagle wszystkie światła zgasły i całe towarzystwo znalazło się w zupełnej ciemności. Gdzieś w przestrzeni rozległ się brzęczący szmer, który stawał się coraz głośniejszym, a równocześnie w różnych miejscach laboratorjum zaczęły się pojawiać świecące, fioletowe smugi przypominające t. zw. „ognie św. Elma, obserwowane niekiedy podczas burzy, coraz jaśniejsze i coraz częstsze.

Wkońcu rozległ się ogłuszający huk, jak od uderzenia piorunu i z jednej z elektrod wybuchnął

**olbrzymi snop iskier,**

podobny do ognistego węża o grubości kilku cali. Eksperyment ten powtórzono dwa razy.

Gdy znowu rozbłysły światła i jasność zapanowała w laboratorjum, zwrócono się do generała z zapytaniem, co myśli o tem doświadczeniu.

— Jest straszne, — odrzekł stary żołnierz, widocznie wstrząśnięty. A po chwili jeszcze raz powtórzył:

— Straszne...

Potem w towarzystwie dyrektora i innych uczonych zwiedzał dalej laboratorjum, które obecnie, z okazji uroczystości faraday'owskich jest otwarte również dla ogółu publiczności, jednak po powrocie do hotelu przyznał, że nic nie pamięta, poza tą potworną iskrą, będącą widomym znakiem ujarzmiania przez człowieka żywiołu piorunów.

---

# Cichy blask oczu matki
## pokonał żar zmysłowy oczu bachantki.

W Paryżu zainicjonowano konkurs wysoce oryginalny: konkur najpiękniejszych oczu. Kandydatek zgłosiło się mnóstwo i jury ma obecnie niełada trud z przyznania

**palmy pierwszeństwa**

Kandydatki stawać muszą w obliczu sądu konkursowego całkowicie zakwefione na wzór dawnych Turczynek, tak by nie było można dostrzec, czy twarz kandydatki brzydka ładna, młoda lub stara. Idzie tu wyłącznie o ocenę oczu, ich wielkości kształtu i wyrazu. Uniemożliwiono również jakiekolwiek pośrednie oddziaływanie na sentyment jury przez uwydatnienie pięknej figury lub kokieterję stroju: Kandydatki stawać muszą do konkursu przyodziane w długie szare „domino". Regulamin konkursowy umożliwia w ten sposób stawanie do współzawodnictwa wszystkim sferom społecznym i urodom fizycznym, od prostej robotnicy do damy światowej, od dziewczęcia

**do kobiety leciwej.**

Jaki będzie dostateczny wynik, jeszcze nie wiadomo. Tymczasem jednak gruchnęła pogłoska, że w dotychczasowym przeglądzie ócz stanowczo najpiękniejsze stwierdzono u pewnej 70-letniej ubogiej matrony, która od najwcześniejszej młodości ciężko pracować musiała, a i dziś jeszcze pracować musi na utrzymanie swych wnuków.

Osobiście cieszyłbym się, gdyby jury właśnie owej 70-letniej przyznano pierwszą nagrodę. Z nagrodzeniem bowiem i wyróżnieniem tej ciężko pracującej matki i opiekunki danoby w pysk dotychczasowym konkursom piękności, które nie są innem niczem jak paradą łydek, i wszelakiej nagości. Obecny więc konkurs paryski, poszukujący najpiękniejszych oczu, posiada znaczenie bez porównania głębsze i donioślejsze. Już choćby dlatego, że skierowuje uwagę na piękno stokroć wznioślejsze, bo na utajone piękno duszy i serca, którego zwierciadłem są oczy Czy mogą być oczy piękniejsze od tych, które

**widziały dno życia,**

a mimoto zachowały złoty blask wiary, nadziei i miłości? I czyż dotychczasowe odkrycie paryskiego sądu konkursowego nie dowodzi, choćby tego tylko, że dusza niektórych kobiet młodsza jest od ich ciała, i że spokojny cichy blask oczu macierzyńskich roztacza wokół siebie o wiele więcej piękna nieprzemijającego niż kuszące pełne żaru zmysłowego oczy młodej ciałem bachantki?

---

# Dziś niema nowobogackich,
# są tylko nowobiedni!
## Spostrzeżenia eleganta bezrobotnego.

Pewien bezrobotny doktór filozofji, Wiedeńczyk, opisuje w jednem z pism bardzo ciekawe swoje przeżycia w związku

**z poszukiwaniem pracy,**

rzucające bardzo silne światło na przemiany, które dokonały się w ostatnich latach nietylko w Wiedniu, ale w całej Europie.

Nie chcąc być ciężarem rodziny, rozglądał się ów doktór stale za jakimkolwiek zajęciem, aczkolwiek nie miał nadziei, że je znajdzie. W braku czegoś lepszego postanowił przyjąć chociażby jakieś przedstawicielstwo. Jest to

**zawód ramowy**

— możliwość pracy w jakimś określonym kierunku — bez żadnych zobowiązań ze strony przedsiębiorstwa. W rezultacie zdaje się człowiekowi, że jest — mniej bezrobotnych. Jest to jak gdyby pewne zetknięcie się z pracą poprzez gabinet dyrektora. I choćby już ta nadzieja na zarobek włącza człowieka znowu w wielki krąg ludzi zarabiających.

Pewnego razu wybrał się znowu na

**poszukiwanie zajęcia.**

Jakaś firma obiecywała wielkie zarobki, „młodym reprezentatywnym panom". Reprezentatywnym? Hm, mam czoło myśliciela, obracałem się w towarzystwie. Znam formy". A w szafie wisi jeszcze jedno starannie oszczędzane ubranie z lepszych dni. A więc: odprasować spodnie — a płaszcz gumowy na rękę... na szczęście bowiem dzień był ciepły — inaczej „reprezentatywność" byłaby się rozbiła o kwestję okrycia.

Spojrzenie w lustro — tak dobrze. Tylko młodemu człowiekowi o takim wyglądzie oddałbym amerykanizację mego domu lub ubezpieczenie od gradu...

Jak na skrzydłach, opowiada ów doktór, przebywam ulice i

**melduję się szefowi**

wielkiej firmy, który mnie też — po trzech godzinach wyczekiwania łaskawie przyjął. Ustawiam się przed oknem, by padające promienie słońca uwydatniły mą reprezentatywną postać.

Lecz — wyobraźcie sobie — właśnie dzięki tej reprezentatywności nie otrzymałem posady, która tym razem naprawdę była do wzięcia. Miałem jednak szczęście trafić na szefa, który mnie nie odprawił krótko, lecz potrudził się, by wyjaśnić mi swe stanowisko.

Gdy mnie ujrzał, potrząsł głową.

— Nie, panie, pan mi wygląda za elegancko.

— Jeśli o nic więcej nie chodzi, mam też w domu postrzępione spodnie.

— Niech pan głupstwa nie gada. To nie chodzi o spodnie, lecz

**o ogólne wrażenie.**

Fryzura. Czoło. Postawa i sposób poruszania się. Bardzo mi żal, że nie mogę panu dać posady.

— Lecz pan szukał przecież kogoś o wyglądzie reprezentatywnym

— Rzeczywiście. Lecz tekst ogłoszenia pochodzi z lepszych czasów. A następnie nie tak wyobrażaliśmy to sobie. Nie wie pan, jak żałośnie przedstawiają się ci, którzy tu przychodzą po posadę. Przedstawiciel nie może tak wyglądać, żeby go wzięto za włóczęgę, czy żebraka i za drzwi wyrzucono. Lecz nie może też zbyt dobrze wyglądać,

**bo wzbudza to nieufność**

i wywołuje uczucia nienawistne ludzi sproletaryzowanych, przeciwko temu, który już swym wysokim czołem oprzeć się może zdeklarowaniu. Rozumie Pan? Moi reprezentanci mogą nosić dobry ubiór, lecz nie powinien im on pasować. Winno się odnieść wrażenie, że to są w gruncie rzeczy biedacy, którzy jednak dzięki temu, że artykuł idzie dobrze i firma robi interesy, mogą się

**lepiej ubierać,**

niżby to im przystało ze względu na ich stan. Klienci nasi winni od pierwszej chwili intuicyjnie zrozumieć, że ci agenci stoją niżej od nich i odczuć dla nich jakiś ślad współczucia. Lecz z pracownikiem umysłowym, który ma odwagę walczenia ze swym losem, większość mo ich klientów niema współczucia. Tak, niegdyś było inaczej. W okresie inflacyjnym, gdy nowobogaccy nadawali ton, wtedy pochlebiało to ludziom, że mogą wyświadczyć dobrodziejstwo i wogóle zaimponować komuś, kto pochodził z wyższej warstwy. Lecz dziś niema już nowobogackich tylko nowobiedni. A ci pragną widzieć, że innym

**powodzi się jeszcze gorzej.**

Nie mogę pana niestety przyjąć, a nawet gdyby spróbował, nicby pan nie zarobił.

—x:o:x—

# Bura za zbytek zaufania.
## Spacery pozłacanego młodzieńca.

Wszystko, jak wiadomo, można otrzymać na kredyt, nawet podobno trumnę. Ale żeby na kredyt jeździć taksówką, to nie każdemu się udaje. Trzeba do tego mieć tyle pewności siebie i tupetu, i takie wielkopańskie maniery, jak pewien młodzieniec paryski, który wsiadłszy na Placu Opery do taksówki, kazał się wieźć

**na wyścigi do Longchamps.**

Tam kazał kierowcy czekać na siebie, aż do zakończenia gonitw, poczem wrócił do Paryża i wysiadł przed jedną z kawiarń na wielkich bulwarach.

— Może pan tu przyjechać po mnie jutro — rzekł do kierowcy z miną lorda. — Pojedziemy do Auteuil na wyścigi.

Kierowca, pod wrażeniem pewnego siebie zachowania się pasażera, zgodził się bez protestu, nie śmiejąc upominać się

**o należność**

za odbyte przejazdy.

Nazajutrz młodzieniec zwiedził Versailles, a następnego jeszcze dnia, Fontaineblau. Gdy po czterech dniach kierowca nieśmiało upomniał się o należne mu pieniądze, gość najpierw udał oburzenie, a potem przyznał się z cynizmem,

**że posiada 5 franków**

całego majątku.

Ponieważ okazało się, że gagatek jest małoletni, wezwano jego matkę, wdowę, która zapłaciła sumę, przejeżdżoną przez obiecującego synka. Było tego prawie 1000 franków

Sędzia, przed którym całą tę sprawę wytoczono, przedewszystkiem wsypał burę kierowcy, za zbytek zaufania do pozłacanego młodzieńca, który potrafił go wziąć bezczelnością.

— Gdybym ja — mówił sędzia — jako urzędnik prosił pana o przewiezienie mnie na kredyt z jednej ulicy na drugą, odmówiłby mi pan napewno.

---

# „Podarunek".




— Niech-że się pani pośpieszy, panną Franeczkę szef wzywa, chce swoje złożyć życzenia, byś w życiu była szczęśliwa. -

A oprócz tego pryncypał coś kupił na imieniny: papier, stalówki i nowe taśmki dwie do... maszyny.

Rom.

# Drzewo śmierci
## w Afryce.

W Afryce niedawno odkryto drzewo, którego kwiaty posiadają zapach śmiertelny. Jeżeli ktoś nieświadomy położyłby się na spoczynek w sąsiedztwie tego drzewa, następny ranek ujrzałby jego zwłoki. Fakt, że woń niektórych kwiatów może przyprawić

**o śmierć człowieka,**

jest dawno znany, a jeden z poetów niemieckich napisał nawet na ten temat bardzo piękną balladę p. t. „Zemsta kwiatów". W tym wypadku jednak chodzi o co innego. Uczeni słusznie przypuszczają, że jeżeli roślina zawiera tak silną substancję, której sama woń zabija, to substancja ta z pewnością mogłaby być wyzyskana przez człowieka dla jakichś celów. Może jako trucizna, może zaś jako lekarstwo dla chorego. W celu bliższego poznania owego drzewa, oraz właściwości zawartej w niem zabójczej substancji wybrał się obecnie do Afryki uczony angielski, botanik Aleksander Cleve, na czele ekspedycji naukowej.

# Czerwone pończochy Amerykanki
## podobały się sowieckim kobietom.

Pewna Amerykanka zwiedzała Moskwę.

W New Jorku przed wyjazdem, zapakowała do walizki wraz z innemi rzeczami jedną parę czerwonych pończoch.

Gdy była już w stolicy Sowietów, przyszła jej oryginalna myśl do głowy:

— A możeby tak wyjść na Sucharewkę na targ, gdzie sprzedają rzeczy i **sprzedać te pończochy?**

**Ze względu na ich kolor, powinny się tu spodobać.**

Amerykankę z czerwonemi pończochami w ręku otoczył natychmiast tłum kobiet. Wszystkie były amatorkami czerwonych pończoch.

Podbijano cenę tak, że w końcu Amerykanka dostała za nie sumę równającą się 30 złotym, gdy w New Jorku zapłaciła sumę 5-ciu złotych.

Czerwone pończochy okazały się świetnym interesem w Moskwie.

# Podsłuchane.

**PRZYJEMNOŚĆ.**

— Tatusiu, takbym chciał iść do cyrku.

— Co? przed trzema dniami był pogrzeb babci, onegdaj widziałeś katastrofę samochodową, wczoraj paliło się w sąsiednim domu. Czy ty myślisz, że życie składa się z samych przyjemności.

**RÓŻNICA.**

— Małżeństwo jest grą hazardową.

— Niech pan nie gada od rzeczy. W grze hazardowej można przecież wygrać

**U LEKARZA.**

Lekarz do pacjenta: — Czy pan bierze co rana zimny prysznic tak jak to panu poleciłem?

Pacjent: — Nie mogę panie doktorze, nie mam czasu.

Lekarz: — Przecież nato trzeba nie więcej niż minutę.

Pacjent: — Ale trzy kwadranse zanim się zdecyduję.

**ZERO.**

— Czy pan nie mógłby mego syna zatrudnić w swoim biurze?.

— Ile ma lat?

— Dwadzieścia trzy.

— A co umie?

— Mój Boże, gdyby coś umiał nie potrzebowałbym pana prosić o zatrudnienie.

**I TAK ŹLE — I TAK NIEDOBRZE**

Lekarz: — Przedewszystkiem niech pani nie daje mężowi mocnej kawy. To męża zbytnio podnieca.

Żona pacjenta: — A gdy mu daję słabą kawę, jest jeszcze bardziej podniecony.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.